Nr. 136. Kraków, Środa 15 Czerwca 1892. Rocznik XI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 14 czerwca.

Jak słusznie przed kilkunastu dniami pisaliśmy, wystąpienia kilkudziesięciu księży przeciwko organowi narodowców ruskich, nie można, a nawet nie powinno się uważać, jak to uczyniły niektóre dzienniki lwowskie, za tworzenie się nowej partyi ruskiej, nowego stronnictwa na zasadach skrajno religijnych. Samemu *Diłu* nie można zarzucić w żadnym razie braku religii i z pewnością żaden z księży, który podpisał zapatrywania księdza Rożankowskiego, umieszczone w *Duszpastyrse*, nie potrafi wskazać ani jednego ustępu w rocznikach *Diła*, któryby tchnął anti religijnością.

W wystąpieniu zaś księdza Rożankowskiego zupełnie co innego, widzimy i do zupełnie innego celu dąży ksiądz Rożankowski w artykule w *Duszpastyrse* umieszczonym; księdzu Rożankowskiemu chodzi o to, aby organ narodowców więcej zajmował się opuszczoną a tak bezkarnie, i boleśnie gnębioną przez całe dziesiątki lat Ukrainą. Lud ukraiński, walczący o swoją wiarę, po ojcach w spuściźnie otrzymaną, pielęgnujący w zaciszu domowem język ojczysty — rusko-ukraiński, potrzebuje i domaga się pomocy i opieki. Sama świadomość, że są bracia tej samej mowy i wiary, w szczęśliwszych nieco warunkach żyjący, którzy pamiętają i zajmują się gorąco sprawą Ukrainy, o krzywdach, jakie codziennie Ukraińcom wyrządzają, głoszą Europie — dała im sił i energii do dalszej wytrwałej walki.

Jeżeli kiedy to właśnie teraz, gdy rząd moskiewski kazał obchodzić 900-letnią rocznicę założenia biskupstwa na Wołyniu, należało pismom prawdziwie ruskim w Galicyi wychodzącym zwrócić uwagę ukraińskiego ludu na krzywdę, jaką mu wyrządza rząd carski i głośno potępić propagandę prawosławia, szerzoną przez czynowników w okolicach, gdzie od wieków lud był szczerze katolickim, głośno potępić barbarzyństwo, z jakiem zamieniają prawosławni popi cerkwie ruskie na szyzmatyckie — tak głośno, aby się protest odbił o uszy cywilizowanej Europy, aby doleciał do bram Watykanu, do uszu ojca świętego. Tego domagał się ksiądz Rożankowski i najzupełniej słusznie. Sprawą Ukrainy, jeżeli kto się dzisiaj zajmuje, to dzienniki polskie, młodzież ruska wspomina o niej, obchodząc od lat kilku rocznicę zgonu Szewczenki — ale o dziennikach ruskich można powiedzieć śmiało, że nic ich nie obchodzi, ani lud ukraiński, ani jego walki o wiarę, o ziemię, o język.

Kilkakrotnie zwracaliśmy na to uwagę dość często odzywamy się do dzienników ruskich stronnictwa narodowego, pytając, dlaczego tak obojętne zachowują milczenie w sprawie, która je szczególnie obchodzić powinna, milczenie tylko jest całą odpowiedzią. A jeżeli to czyj obowiązek, to przedewszystkiem *Diła*, od niego tego domagać się ma prawo każdy ruski patryota, którego ojczyzna nie kończy się nad Zbruczem.

Chwile takie, w tórych rząd carski stara się zadokumentować w krajach zabranych nie tyle siłę swoją ile dziejowe historyczne podstawy bytu — na takie chwile szczególniejszą należy zwracać uwagę. Gwałt, lud ukraiński sam potrafi, jak tego dał dowody, gwałtem odeprzeć, ale gdy carat każe podnieść do góry złotem lśniący krzyż prawosławny, gdy rozkaże odbyć kilkudziesięciomilową procesye z cudownym obrazem matki Boskiej ze wspaniałością i przepychem kościołowi wschodniemu właściwym — to chwila bardzo niebezpieczna. Wówczas ludem łatwiej powodować łatwiej go chwycić na lep. O tej polityce rządu nie należy zapominać, przestrzegać i otwierać oczy na zgubne jej skutki i niecne tendencye caratu — to obowiązek święty, od którego uchylić się nie może prasa ruska, jeżeli nie chce zasłużyć na miano antinarodowej, lub ściągnąć na siebie podejrzenie, że na dwóch siedzi stołkach, że dwom panom służy.

Księdzu Rożankowskiemu wdzięczność się prawdziwa należy, że w stosownej chwili, a tak dla Rusi ukraińskiej niebezpiecznej zażądał od *Diła*, a przez nie od wszystkich innych czasopism ruskich aby silniej uderzyły na tych wszystkich, którzy spieszyli z Galicyi na uroczystość carską na Wołyniu i obecnością swoją demoralizowali sto razy więcej lud ukraiński, aniżeli tysiące popów i czynowników.

Wystąpienia z takiemi żądaniami nie można uważać za tworzenie nowego stronnictwa. Ks Rożankowski wie sam dobrze, jak bardzo potrzeba jego narodowi skupienia sił, solidarności, karności, do której nawołuje *Narodna Rada* w swojej odezwie i wprost działałby na szkodę narodu ruskiego i jego przyszłości, gdyby dążył do utworzenia nowej partyi, wywołania nowych walk stronniczych — na szkodę Rusi, a na pociechę i radość carskiego rządu i jego przyjaciół, których tak liczna drużyna wichrzy i knuje tutaj w Galicyi wśród ruskiego społeczeństwa.

Sprawy krajowe.

Lwów, 13 czerwca.

(Zasiłki Wydziału krajowego dla stowarzyszeń akademickich i kursa nauki zręczności w Krakowie i Sokalu.)

W budżecie funduszu krajowego wyznaczył Sejm na b. r. do dyspozycyi Wydziału krajowego w porozumieniu z senatami akademickiemi kwotę 700 złr. do rozdziału między Stowarzyszenia akademickie, które wniosły podania do Sejmu o zasiłki. Z powyższego ryczałtu udzielił Wydział krajowy: Komitetowi obywatelskiemu domu akademickiego w Krakowie na budowę domu 250 złr; Bratniej pomocy słuchaczów Politechniki we Lwowie 150 złr.; Bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy we Lwowie 100 złr.; Stow. akademickiemu ruskiemu „Watra“ we Lwowie 100 złr; Tow. akademickiemu „Ognisko“ w Wiedniu 100 złr.

Nadto udzielił Wydział krajowy z funduszu krajowego jednorazowe zasiłki: Dla internatu uczniów seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie 500 złr. i w Stanisławowie 500 złr. na koszta urządzenia internatów.

Kursa dla nauk zręczności w Sokalu i Krakowie. W budżecie krajowego funduszu szkolnego, przeznaczył Sejm na r. b. na urządzenie kursów wakacyjnych dla nauk zręczności w Krakowie i Sokalu, subwencyę dla każdego z tych kursów po 800 złr., to jest razem 1600 złr.

Rada szkolna krajowa postanowiła obecnie z przeznaczonej przez Sejm subwencyi użyć kwotę 520 złr. po połowie na pokrycie kosztów urządzenia kursów w Krakowie i Sokalu, resztę zaś w kwocie 1080 złr. użyć na zasiłki po 30 złr. dla trzydziestu sześciu nauczycieli szkół ludowych, mających wziąć udział w tych kursach.

Na kurs wakacyjny dla nauki zręczności w Krakowie powołała Rada szkolna krajowa następujących nauczycieli:

Michała Tażbierskiego z Zakliczyna nad Dunajcem, okręgu brzeskiego; Leonarda Szmolika z Monasterzysk, okręgu buczackiego; Jana Ceremudzę z Libiąża Wielkiego, okręgu chrzanowskiego; Józefa Górnisiewicza z Biecza, okręgu gorlickiego; Jana Siekierskiego z Kupna, okręgu kolbuszowskiego; Stanisława Niedzielskiego z Liszek, okręgu krakowskiego; Jana Ligęzę z Ujanowic, okręgu limanowskiego: Franciszka Stabrawę z Mielca; Tomasza Palarczyka z Łętowni, okręgu myślenickiego; Stanisława Firlę z Jeżowego, okręgu niżańskiego; Józefa Zarembę z Wielogłów, okręgu nowo-sądeckiego; Jana Obrębskiego z Zagórza, okręgu sanockiego; Ignacego Marczaka z Wierzchosławic, okręgu tarnowskiego; Stanisława Wilgę z Tarnobrzega; Andrzeja Panczakiewicza z Wadowic; Józefa Stypułę z Tarnawy, okręgu wadowickiego; Henryka Malisa z Sznęgorzowa okręgu dąbrowskiego; Jana Sorokę z Kalinowa, okręgu samborskiego.

Na kurs wakacyjny dla nauki zręczności w Sokalu powołała Rada szkolna krajowa następujących nauczycieli:

Michała Mekctylę z Dźwinogrodu, okręgu bobreckiego; Stanisława Sochackiego ze Skały, okręgu borszczowskiego; Jana Kusznica z Kadłubisk, okręgu brodzkiego; Pawła Dymidasa z Kozowy, okręgu brzeżańskiego; Franciszka Borodzica z Dynowa, okręgu brzozowskiego; Aleksandra Orzechowskiego z Jagielnicy, okręgu czortkowskiego; Edmunda Buliczka ze Stebnika okręgu drohobyckiego: Pawła Żeglickiego z Pełkiń, okręgu jarosławskiego; Józefa Szymalę z Jaworowa; Mieczysława Popowicza z Kałusza; Piotra Barana ze Stojanowa, okręgu kamioneckiego; Juliana Seniona z Jaworowa, okręgu kosowskiego; Józefa Szwajkowskiego ze Szczerca, okręgu lwowskiego; Jana Fałowicza z Kamiennej, okręgu nadwórniańskiego; Hilarego Oleksinowa z Rohatyna: Eliasza Zubatego z Rudek; Edwarda Werndla z Faszczówki, okręgu skałackiego i Michała Morsza z Borek, okręgu tarnopolskiego.

Sprawa płac nauczycielskich na Śląsku.

Dnia 1 stycznia 1893 roku wejdzie w życie na Śląsku tak zwana tymczasowa ustawa szkolna, mająca na celu uregulować tymczasem płace nauczycieli aż do chwili, kiedy cała sprawa szkolna, odesłana przez sejm do załatwienia Wydziałowi krajowemu, zostanie zreformowaną.

Ta tymczasowa ustawa oznacza, że mają być trzy klasy płac nauczycieli. W pierwszej klasie pobierać mają nauczyciele 700 złr. rocznej płacy, w drugiej 600 złr., w trzeciej zaś 500 złr. rocznie. Dotąd istniały także trzy klasy, lecz płace wynosiły tylko 600, 500 i 400 złr. rocznie. „Aby zapobiedz omyłkom — pisze *Gwiazdka Cieszyńska* — należy nam dodać, że chociaż płaca każdej klasy podwyższona została o 100 złr., to jednak nie każdy nauczyciel będzie pobierał o 100 złr. więcej Ci nauczyciele bowiem którzy należeli dotąd do trzeciej klasy, i pobierali po 400 złr. rocznej płacy, otrzymają wprawdzie odtąd wszyscy po 500 złr. rocznie, atoli z tych, którzy należeli dotąd do drugiej klasy, i pobierali po 500 złr. rocznej płacy, mało będzie takich, którzy otrzymają po 600 złr., a tak samo tylko niektórym nauczycielom pobierającym dotąd 600 złr., podwyższoną zostanie płaca roczna na 700 złr.

„Te podwyższenia płac nauczycieli wstąpią w życie dopiero od 1 stycznia 1893 r., i wynosić będą rocznie 30 do 40.000 złr., przez co się podwyższą dodatki krajowe o $1^1/_4$ ct. od reńskiego, gdyż te podwyższenia prawie wszystkie płacone będą z kasy krajowej.“

Nowa ustawa szkolna, nad którą obecnie pracuje Wydział krajowy, obejmie zapewne także reformę i w tym kierunku, że zupełnie zniesie, a przynajmniej sprawiedliwiej określi system klasowy, jaki dotychczas na Śląsku istnieje. Polega on na podziale szkół według wielkości gmin. Od liczby zaludnienia zależy, do której klasy należy szkoła (a klas tych jest trzy) i jaką pensyę pobierać będzie nauczyciel. Jeżeli mu się udało otrzymać posadę w szkole klasy pierwszej, to otrzyma pensyę najwyższą to jest 600 złr., a od 1 stycznia 700 złr. i nie zważa się przy tem — jak donosi *Gwiazdka* — ile lat który nauczyciel jest czynny; może zatem pracować lat 30 albo i 40, a ponieważ ma posadę w szkole klasy trzeciej, otrzymuje obecnie najniższą płacę 400 złr. Jest to tak zwany „system klasowy.“ Nauczycielstwo śląskie słusznie dlatego domagać się powinno, aby zaprowadzono w nowej ustawie „status personalny“, polegający na tem, że nauczyciel młodszy otrzymuje najpierw posadę klasy trzeciej z najniższą płacą, a po pewnym określonym okresie czasu pracy przechodzi do klasy drugiej, wreszcie pierwszej.

Kiel i Nancy.

Dzienniki tak niemieckie, jak francuskie, zajmują się jeszcze ciągle zjazdem cara rosyjskiego z cesarzem niemieckim w Kielu i wizytą w. ks. Konstantyna u prezydenta Carnota w Nancy. Niektóre głosy zasługują na powtórzenie, bo przedstawiają sytuacyę w świetle dokładniejszem.

I tak dziennik ***Kreuz Ztg*** pisze na podstawie informacyi ze „sfer dyplomatycznych“:

„W spotkaniu w Kielu role były tak rozdzielone, że car w poczuciu swego obowiązku pragnął zadowolnić się ile możności jak najmniejszą wystawą i że cesarz niemiecki to żądanie ile możności uwzględniał. Atoli nawet najdalej posunięte ograniczenie prostego aktu grzeczności, którego car pod naciskiem okoliczności nie mógł zaniechać ani dłużej odkładać, wydawało się polityce rosyjskiej przez wzgląd na Francyę ustępstwem zbyt wielkiem. Kierownikom francuskiej polityki można było drogą dyplomatyczną odjąć wszelkie powątpiewania, jeżeli to wobec zażyłych stosunków, jakie zachodzą między Petersburgiem a Paryżem, było w ogóle potrzebnem. Ale opinii publicznej we Francyi, której zbyt czuła drażliwość jest przecież znana, nie dogodziłoby się takiemi urzędowemi wyjaśnieniami, bo po za ścianami gabinetów wyjaśnień takich mało kto słucha

„Jej trzeba było dostarczyć czegoś, coby wpadło w oczy, coby było uderzającem, coby było demonstracyą, podniecającą ciekawość żądną wieści sensacyjnych i ożywiającą nadzieje odwetu. Car widocznie uznał za potrzebne uwzględnić opinię publiczną we Francyi i nie dopuścić, by ona przez jego wycieczkę do Kielu doznała rozczarowania lub może stała się dlań niechętną. W ten sposób w stosunkach osobistych cara do republiki francuskiej wyszedł na jaw nowy, ważny, charakterystyczny rys, którego nie można spuszczać z oka przez wzgląd na przyszłe wypadki. Dłużej nie będzie można podtrzymywać fikcyi, iż car w przymierzu rosyjsko francuskiem jest żywiołem łagodzącym i hamującym, skoro się uwzględni, że car prawie z trwogą pamiętał o tem, by jego nader skromny akt grzeczności w Kielu został zrównoważony równoczesną demonstracyą dla Niemiec nieżyczliwą.“

Wizyta w. ks. Konstantego w Nancy jeszcze bardziej zajmuje opinię publiczną i więcej jeszcze wyjaśnia obecną sytuacyę polityczną, albowiem z ostatnich wiadomości okazało się dowodnie, wbrew twierdzeniom niektórych dzienników, że spotkanie wielkiego księcia rosyjskiego z Carnotem nie było bynajmniej przypadkowem, na prędce zaimprowizowanem, lecz z góry ułożonem było pomiędzy carem a ambasadorem rosyjskim w Paryżu baronem Mohrenheimem. Flourens zaprzeczył wprawdzie wiadomościom, podanym o jego rozmowie z carem podczas pobytu w Rosyi, ale niezaprzeczonym pozostaje fakt, że car wiedział z góry o odwiedzinach w. ks. Konstantego w Nancy i z góry krok ten aprobował. Okoliczność ta nadaje spotkaniu w. ks. Konstantego z Carnotem charakter w wysokim stopniu polityczny i tłomaczy nam postawę Rosyi wobec Niemiec i Francyi. Okazuje się, iż Rosya przywiązuje wielką wagę do porozumienia z Francyą i jakkolwiek na razie nie myśli popierać odwetowych dążności Francyi i jej praw do Alzacyi i Lotaryngii, jednakże porozumienie z Francyą uważa za ważny czynnik równowagi europejskiej.

Ze względu na doniosłość kwestyi i wielkie zajęcie, jakie wizyta w Nancy wywołała w prasie, nie pozbawionem znaczenia jest wyjaśnienie, jakie daje *Correspondance Russe*, półurzędowy organ barona Mohrenheima. Według tego organu, spotkanie w Nancy ułożonem zostało najpierw pomiędzy carem a ambasadorem Mohrenheimem. „Skoro tylko myśl ta powstała — pisze *Corresp. Russe* — car Aleksander i ambasador Mohrenheim uznali wielką korzyść, jaką krok ten może przynieść Francyi. Po wszechstronnem zbadaniu kwestyi ambasador posłał obszerny raport do cara do Kopenhagi i prosił cara, aby przychylił się do powziętego zamiaru. Car natychmiast przysłał odpowiedź telegraficzną, aprobując w zupełności projekt ambasadora a zarazem zakomunikował mu tekst telegramu, wysłanego równocześnie do wielkiego księcia, bawiącego w Contrexéville. Mohrenheim ze swej strony porozumiał się z w. ks. Konstantym co do szczegółów podróży i spotkania z Carnotem, które zrobiło tak wielkie wrażenie w świecie politycznym.“

Po takiem wyjaśnieniu łatwo zrozumieć, dlaczego dzienniki rosyjskie nie siliły się wcale na to, aby przedstawić spotkanie w Nancy jako przypadkowe, w ostatniej chwili zaimprowizowane. Pomimo tego wszystkiego miało się nazywać, że w. ks. Konstanty przybył do Nancy *incognito*,

---

STACHO SZAFARCZYK.

Nowela

Maryi Konopnickiej.

7 **(Ciąg dalszy).**

W ciężką zimową zawieję, między furmankami ciągnącemi po drzewo do lasu, można było widzieć wózik i konia, prowadzone przez dziecko prawie. W siwej swojej sukmance, z biczyskiem większem niemal od siebie samego, szedł Stacho przeciw wichurze, która nim pomiatała, jak przewiąsłem słomy, spychany przez ciągnący środkiem drogi tabor na boki, gdzie on, koń i wózek, wszystko zapadało głęboko w świeże, miękkie śniegi. Czasem nie mogąc sobie rady z zamiecią dać, stawał i zwrócony do wiatru plecami, spoczywał chwilę. Ale wozy nie czekały za nim. Odcięty od taboru, z oczyma zasypanemi śniegiem, kopał się wtedy chłopak sam, mało co drogi widząc przed sobą skostniały, przejęty strachem, i choć niejedna łza, nie dość szybko otarta rękawem sukmany, u rzęs mu przymarzła, zawsze się przecież w końcu dobijał do czarnej linii głucho i niemo stojącego boru.

Nieśli chłopi żyto na wiatrak, niósł i on. Szkapy oszczędza, powiadał matce, ale właściwie chodziło mu o to, żeby pokazać, jako się bez parobka obejdzie, bo on to samo poradzi, co i drugi. Wlókł się tedy zmudnie, zgięty pod ćwiercią żyta, zatrzymując się i postając, ale z całej siły dzierżąc za czuprynę ciągnący go w tył worek.

Szli chłopi na szarwark, szedł i on. Zgrabiałe, cienkie jego ręce z trudnością wiązały faszynę, albo składały na kupę kamienie; naszamotał się dobrze i ze szkapą, która dużej siły nie miała w sobie a narowista była.

— Psia! — syknął nieraz przez zęby. — A to i w zimie robota ciężka je...

Srodze zmocowany, po nocach przez sen stękał, a kiedy go matka pytała, co mu, zalękał się, że zmiarkuje może, i powiadał, że mu się tylko tak wyśniwa cości. Wdowa też, zajęta drobną krzątaniną około chaty, prędko przywykła do widoku pracującego nad siły dziecka. O wzięciu parobka teraz, zaraz, natychmiast, nie było już mowy; odkładało się to do wiosny i do robót w polu.

Chrząst wszelako raz wraz się około domostwa Szafarzowej uwijał. Czy robił to z umysłu, czy też tak tylko, z przypadku — nie wiedzieć; ale w Stachu na sam widok jego siwej żołnierskiej guni i na sam odgłos sztykutania jego budziło się poczucie niebezpieczeństwa i głucha zaciętość. Nienawidził on tej okrągłej, czerwonej twarzy, z niewielkim, rudym, po sapersku przystrzyganym wąsem, tej kulawej, podrygującej, jakby zawsze gotowej do nadskoczenia nogi, tych małych, świdrowatych oczu, których spojrzenie czuł na sobie drwiące, niemiłe, a nadewszystko nienawidził tych szerokich, tęgich barów kulasa, tych mocnych, wielkich rąk jego, którym zazdrościł krzepkości i siły. Ręce te były dla niego ciągłą groźbą; w dzień stawały mu na oczach napastliwe, szorstkie, sięgające po tę ojcowiznę, o której mu tatuś przykazał, żeby się z niej wyłuskać nie dał; w nocy śniły mu się ogromne, czerwone, mocujące się z nim, spychające go w jakiś dół ciemny, w jakiś rów głęboki.

Wyciągnął się chłopak, wychudł, poczerniał na twarzy, stały cień osiadł mu w oczach siwych. Kiedy czasem przed kominem siadł, a zamyślił się, zadumał, zgarbił, to nie na dziecko wyglądał, ale na starego człowieka.

Najgorsze było to, że coraz częściej czuł, jako niejedna robota ku ziemi go łamie. Spocony, zdyszany, zatrzymywał się wtedy nagle, podnosił głowę, jakby nadsłuchując, a szeroko otwarte oczy patrzyły przed siebie z przerażeniem jakiemś. Co to było? Czy robota ociężała, czy jemu sił brakło?

Tymczasem przesiliła się zima i dnia gwałtownie przybywać zaczęło. Opełzłe ze śniegów pola gęsto przeświecały runią ozimą; suszący, ciepły wiatr zachodni powiewał po nich, muskając delikatne, kędzierzące się tu i ówdzie pióra żyt, i nierównemi kępami ciemniejące zagony pszenicy.

Już na słońce odzywały się pliszki; już wróble, rzuciwszy strzechy stodół, chmarami obsiadały wierzby i topole; po łąkach stały małe szyby wody, po brózdach i przegonach świeciły role mokre, a drobne smugi uciekały do rowów szemrzące, modre.

W całej wsi parowały odkryte kupy nawozu; gospodarze śpieszyli z wywózką pod groch, pod kartofle, pod jęczmień.

— Trzeba i nam z gnojem na pole, matusiu! — odezwał się dnia tego Stacho, i od obiadu wstawszy, zaraz wózek opatrywać zaczął.

Półdrabki zdjął, deski nałożył, koła obejrzał, jeden i drugi lon zastrugał, szkapę podpasł, widły narządził.

Patrzyła wdowa na tę krzątaninę chłopca, wzdychając głośno.

— Mój Boże! Na co jej to w tem sieroctwie przyszło! Co to za gospodarstwo ma być, kiedy tu ani rąk, ani głowy do niego nie ma. Tera taki dzieciuch gnój wozić! Zrobi to dobrze, albo co?... Oj, wdowie gospodarstwo, żeby ono się na świat nie rodziło! Ano ujrzy, obaczy. Albo poradzi chłopak, albo nie poradzi. Cóż! Żeby tak mocny był, toby i poradził. Gnoju to tam mało co jest, aby tyle co pod kartofle, no i pod kapustę. Nie wielka tam obrada. Ale cóż! chłopczysko, jak ten chruściel..

Matko Boska Częstochowska! dopomóżże też jako, aby do św. Wojciecha dociągnąć, aby do św. Wojciecha....

Słuchał posępnie tego biadania matki Stacho, a nazajutrz szaro jeszcze było, kiedy się do roboty porwał. Nie pierwszyzna mu była, bo już na jesień tatusiowi mierzwę nakładać pomagał. Ale teraz wywózka ciężko szła. Do poletka, zostawionego na kartofle, droga szła przez głęboko rozmarzłe padoły; szkapa grzęzła w rozmiękłej ziemi, wózek się zarzynał, trzeba go było podpierać, dźwigać, za koła wyciągać. Chłopak aż kipiał przy tej mitrędze; a kiedy stanął wytchnąć, to mu te gorące poty na grzbiecie stygły, jak lodowa kąpiel. Zmordowany, szczękający zębami do chaty o zmroku powrócił, i mało co barszczu przełknąwszy, zaraz się na ławę cisnął.

Ledwie nazajutrz z pierwszym wozem na podory wyjechał, kiedy ode wsi buchnął w powietrze jasny, krzykliwy głos dzieci: „Bociuś! bociuś!“

Drgnął Stacho i spojrzał w górę.

Na bladym błękicie porannego nieba, szeroko machając czarniawemi skrzydły, szybował bocian tuż nad jego głową ku mokrym, podmiękłym łąkom. Chłopak wrzasnął z uciechy, biczysko i lejce puścił, a zapomniawszy o szkapie i wozie, czapkę z głowy zerwał i wyrzucił w górę. Spadła opodal. Podbiegł, chwycił ją i chciał lecieć za dziećmi, które, wywijając czapkami, rękoma, gałęźmi wikliny, całą kupą się za bocianem puściły. Ale nagle obejrzał się, wstrzymał, i opuścił głowę. Nie może przecie roboty zostawić i lecieć. Robota nie pyta, tylko trzyma. I jakby mu ten wiatr zachodni całą radość z twarzy zmiótł, przygasł w sobie, sposępniał, po rzucone biczysko sięgnął i na szkapę wołać zaczął:

— Anu!.. wiśta!.. Anu! maluśka!..

Ale był to głos inny jakiś, nizki, głuchy, zgoła niepodobny do tego, który mu się na widok bociana wyrwał z piersi rzeźkim, chłopięcym okrzykiem. Ramieniem podpierał deski, lejcami o chomąt bił, ale głowę co i raz odwracał ku krążącemu nad łąką boćkowi. Ten dzień wydawał mu się bardzo długi, a robota szła mu ciężko, niesporo.

Mocny parobek, Chrząst choćby, o trzy dni by to wszystko za siebie przerzucił. Stacho mordował się tydzień cały.

Ostatniego dnia tak zesłabł, że się na mokrą rolę w potach rzuciwszy, z godzinę leżał na niej, jak ten kamień siwy, oczyma za białością obłoków wodząc, które po niebie szły a szły w zachodnią zorzę siną. Ale i zorze i obłoki wieczorny opar prędko ugaszać zaczął, na niebo wyszła gwiazda jedna, druga, potem sto może, potem — ktoby zliczył!

Już i żaby odezwały się z łąki, i żuki ślepym lotem zaczęły bić, ode wsi słychać było klekot wiatraka i naszczekiwania Kurty, a czujna szkapa raz i drugi zarżała.

Podniósł się Stasiek do domu wracać, bo go srogie zimno ograżać zaczęło, chciał tchnąć, krzyknął i kłonicy się u wozika obiema rękoma chwycił; plecy miał jak gdyby związane, a wskróś piersi przeszywał go ból ostry, kolący.

Ledwo się dowlókł tego dnia do chaty. Matka szarpnęła się z razu, że późno, ale kiedy jej zmienionym głosem powiedział, jako starczyło mierzwy do końca stajania, zaraz go pogłaskała po głowie i łyżkę mu do ręki dała, żeby kaszę z garnczka brał, bo sama już jadła i na miskę nie było co wylewać. Ale ręka chłopcu okrutnie się trzęsła, ni to z zimna, ni z gorąca — sam nie wiedział, jak mu jest: więc tylko u wiaderka przysiadłszy, wodę pił, a potem u komina się kiwał, drzemiąc, póki ostatnia skierka w popiele tlała jeszcze..

W nocy rzucał się po ławie, stękał, kożuch to na ziemię spychał, to, szczękając zębami, wołał, że mu zimno, to do wiaderka biegał pić, aż usnął nareszcie, z rozczerwienioną twarzą i ogniem dyszący.

(C. d. n.)

aby nie nadawać wizycie znaczenia i charakteru oficyalnego aktu politycznej natury. Dlatego też *Journal de St. Petersburg*, organ dyplomacyi rosyjskiej, mówiąc o uroczystościach w Nancy, prawie zupełnie pominął milczeniem spotkanie w. księcia z prezydentem Carnotem. Za to nieurzędowa prasa rosyjska, podobnie jak półurzędowy organ bar. Mohrenheima, nadała temu wypadkowi właściwe oświetlenie polityczne, i w oświetleniu tem wizyta w Nancy ma o wiele większe znaczenie polityczne, niż czysto etykietalne odwiedziny cara w Kiel.

Watykan i Rosya.

Rzymski korespondent paryskiego *Figaro* rozpowszechnił po świecie wieść, według naszego głębokiego przekonania bezpodstawną, jakoby pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim stanął układ, który wkrótce ma być podpisany, co do zaprowadzenia języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie w kościołach katolickich na Litwie i Rusi. W zamian za to ustępstwo Rosya miałaby nawiązać oficyalne stosunki dyplomatyczne z Watykanem. Prasa rosyjska pochwyciła już tę wiadomość, wyrażającą tylko *pia desideria*, a raczej szatańskie zachcianki rządu rosyjskiego, i z cyniczną otwartością zaznaczyła cel tych usiłowań Rosyi. *Swiet* cieszy się już z porozumienia Rosyi z Watykanem, które ma przynieść podwójną korzyść polityce rosyjskiej: „z jednej strony — pisze *Swiet* — zaprowadzenie języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie położy stanowczy kres uroszczeniom polonizmu do kraju zachodniego, a nawiązanie dyplomatycznych stosunków z Watykanem, jako pośrednie uznanie pogwałconych praw papieża, będzie godną odpowiedzią na wrogą Rosyi politykę włoską, na popierane przez Włochy od czasów Robillanta i Crispiego intrygi przeciwko Rosyi na półwyspie Bałkańskim“.

Zdaje się, iż radość panslawistycznego organu rosyjskiego jest przedwczesną; nie wątpimy bowiem, że Watykan nie zgodzi się nigdy na poniżenie kościoła katolickiego na Litwie do roli narzędzia rusyfikacyi — i całe doniesienie *Figara* uważamy za proste zmyślenie, bezpodstawny i dziecinny figiel rusofilski. Zresztą *Politische Corresp.*, która zwykle miewa dobre informacye z Watykanu, stanowczo zaprzecza wiadomości, jakoby między kuryą rzymską a rządem rosyjskim przyjść miało do porozumienia w sprawie używania języka rosyjskiego w kościołach katolickich, a zarazem zapewnia, że podczas całej poufnej misyi pełnomocnika rosyjskiego przy Watykanie, p. Izwolskiego, nie uregulowano między kuryą a gabinetem petersburskim żadnej innej kwestyi prócz sprawy obsadzenia osieroconych stolic biskupich w zaborze rosyjskim. Co do jednej z tych stolic biskupich, dotychczas nieobsadzonej (chodzi tu o biskupstwo żytomierskie), toczą się obecnie właśnie rokowania; porozumienie nie nastąpi jednak, jak się zdaje, przed przyszłym konsystorzem papieskim.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi walutowej minister skarbu Steinbach, zainterpelowany przez p. Meznika, oświadczył stanowczo, że głoszona przez niektóre dzienniki wiadomość o rzekomym zamiarze odroczenia obrad nad projektami rządowemi o walucie, — jest pozbawioną wszelkiej faktycznej podstawy.

Żywą wymianę zdań wywołał następnie wniosek p. Plenera, domagający się, aby komisya wyraziła zasadniczo zapatrywanie, że kwota, uzyskana z pożyczki, ma być użytą na uregulowanie stosunków walutowych, względnie na przysposobienie środków dla wycofania z obiegu i ustalenia not państwowych. Po tej dopiero uchwale miałaby komisya przystąpić do obrad nad pierwszą ustawą monetarną.

Sprzeciwił się temu p. Meznik, wnosząc z swej strony natychmiastowe przerwanie obrad nad ustawą o pożyczce i przystąpienie do pierwszej ustawy monetarnej.

Wywiązała się nad tą niby formalną sprawą żwawa dyskusya, w której wziął także udział minister Steinbach, godząc się w zasadzie z wnioskiem Plenera. Ostatecznie przyjęto 22 głosami przeciw 18 analogiczny wniosek p. Steinwendera, opiewający tak: Komisya, dając zasadniczo przyzwolenie swe na to, żeby kwota, z pożyczki złota uzyskana, użytą była na cele walutowe, a mianowicie na dostarczenie środków do wycofania z obiegu, względnie ustalenia not państwowych, przystępuje do obrad nad pierwszą ustawą o nowej monecie koronnej.

Wzięto więc wreszcie pod obrady właściwą ustawę monetarną, której pierwszy artykuł brzmi: *„W miejsce dotychczasowej waluty austryackiej wstępuje waluta złota, której jednostka rachunkowa jest koroną. Korona dzieli się na 100 szelągów“.*

P. Kraiński wystąpił przeciw wyrażonej w tym artykule zasadzie. Wyraz „waluta złota“ wskazuje, że zaraz na wstępie regulacyi waluty podstawa systemu walutowego się zmienia, a w miejsce prawnie istniejącej dotychczasowej jednostki rachunkowej 1 złr. a. w. w srebrze, wchodzi korona w złocie. Tworzy się przez to nową, zasadniczo odmienną miarę wartości. Przez to zmienia się także natura zobowiązań, dla których ta jednostka ma służyć za miarę. Ogólna rozprawa wykazała dostatecznie, że oba metale na targu światowym w dążnościach ku zwyżce lub zniżce nie idą wcale równomiernie, że przeto horoskopy stawiane co do ich stosunku wartościowego w przyszłości, są bardzo niepewne. Wobec tego pozytywnego przepisu artykułu pierwszego, dalsze postanowienia te mianowicie, które dotyczą stosunków prawnych wydają się mowcy za ogólnemi. Mowca stawia wniosek, by wyraz „waluta złota“ zastąpić wyrazem „waluta koronna“, a gdyby Węgry koniecznie na to nastawały, wyrazem: „austro-węgierska waluta koronna.“ W ten sposób — zdaniem wnioskodawcy — usunie się obawy ludności co do ułożenia się prywatno prawnych stosunków w okresie przejściowym.

P. Eim oświadcza, że jest stanowczym zwolennikiem złotej, przez srebro wspieranej waluty, a więc chromej waluty złotej, która, zdaniem jego, w obecnych stosunkach jest jedynie możliwą.

Projekt nie ucierpiałby w niczem, gdyby wyraz „złota waluta“ zupełnie opuścić. Jest to słowo bez treści. Targi światowe wezmą ten wyraz w dosłownem, rzeczywistem brzmieniu i zrodzi się pytanie, a cóż się dzieje z naszem srebrem?

Przedwczesne zatem określenie waluty jako złotej nie jest wskazane, mowca radzi natomiast trzymać się wzoru niemieckiego, wybijać krajowe monety złote, i wprowadzać je do naszej waluty podług stale oznaczonej relacyi. Bezcelową także wydaje się mowcy zasada nowej jednostki monetarnej, jakkolwiek nie sprzeciwia się on wybijaniu monet półguldenowych pod osobną nazwą. Jednostką rachunkową powinien pozostać gulden. Co do szelągów, to będą one tak samo nie do zniesienia, jak półcenty dotychczasowe. Ludność będzie zawsze i wszędzie liczyć tylko guldenami i centami, nie zaś według koron i szelągów. Mowca domaga się przeto, by art. 1 brzmiał tak: „W miejsce dotychczasowej austryackiej waluty wstępuje waluta, w której monety złote z nieograniczoną zdolnością płatniczą wybijane będą jako złote monety krajowe. Jednostką rachunkową jest gulden, dzielący się na 100 centów“.

P. Meznik oświadcza się za wprowadzeniem złotej waluty i za przyjęciem projektów rządowych, które mają być uzupełnieniem traktatów handlowych i konieczną podporą austryackiej ochronnej polityki cłowej.

Bareuther popiera wniosek Kraińskiego i twierdzi, że art. I zawiera nieprawdę, zapowiadając wprowadzenie waluty złotej. Mowca oświadcza się także za małą jednostką monetarną, frankiem lub marką. Podobnie przemawiał Neuwirth.

Pos. Kaizl uważa wprowadzenie czystej waluty złotej za rzecz niezbędnie potrzebną. Ustawa ma przedewszystkiem na celu ustanowić relacyę przy pomocy unormowania nowej złotej monety, której atoli państwo wcale jeszcze nie chce wybijać. Mowca zapowiada całkiem nowe brzmienie artykułu pierwszego.

Przemawiali następnie w obronie czystej waluty złotej pos. Szczepanowski i pos. Schwab, podczas gdy pos. Suess bronił z całą stanowczością poprzednich swoich wywodów.

Wśród ogólnie natężonej uwagi zabrał głos minister skarbu Steinbach, broniąc z całym naciskiem projektu rządowego i wyrazu „waluta złota“. Minister nie pojmuje, dla czego mielibyśmy się nie przyznać, że podobnie jak inne państwa, chcemy przejść do złotej waluty. Nie będzie to, co prawda, czysta złota waluta, gdyż w okresie przejściowym obiegać będą guldeny, jako moneta obiegowa. Przejście do monety złotej na tem polega, że będziemy wybijali krajowe monety złote, przyznamy im pełną zdolność płatniczą i dozwolimy wybijać monety złote na rachunek prywatny. Minister skarbu zwalcza wniosek Kraińskiego i wskazuje z wielkim naciskiem na niedobre wrażenie, jakie wszędzie, a zwłaszcza za granicą wywołane byłoby tem, że artykuł pierwszy z powodów czysto teoretycznych byłby podany w wątpliwość. Minister apeluje do komisyi, żeby tego nie czyniła i stawia niejako z tego powodu formalnie kwestyę zaufania.

Wobec tego prawdopodobnie wniosek Kraińskiego nie uzyska większości.

Dziś odbywa się dalszy ciąg obrad w komisyi walutowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 czerwca.

Według wieści, jakie dotąd obiegały po różnych dziennikach, p. Struszkiewicz miał zostać radcą dworu w ministerstwie rolnictwa w Wiedniu. Wieść ta — jak twierdzi *W. Tagblatt* — jest w tej formie mylną. P. Struszkiewicz wejdzie wprawdzie w skład ministerstwa rolnictwa, ale nie jako radca dworu; w najbliższych dniach będzie mianowany inspektorem kultury krajowej dla Galicyi z siedzibą we Lwowie. Przez to powołanie osobnego inspektora ziemiaństwa w Galicyi, spełni się dawno żywione pragnienie sfer ziemiańskich w największym kraju koronnym.

Dotąd kraje Dalmacya Niższa i Wyższa Austrya, miały własnych inspektorów ziemiaństwa; teraz otrzyma Galicya taki sam organ urzędowy, dogadzający jej potrzebie.

Z Królestwa Polskiego.

Wszystkie dzienniki łódzkie wydrukowały w sobotę i niedzielę na miejscu naczelnem następujący „Komunikat gubernatora piotrkowskiego“:

„Dnia 24 kwietnia (6 maja) r. b. podczas tłumienia rozruchów ulicznych w m. Łodzi, z domu nr. 321 przy ul. Konstantynowskiej dane były dwa strzały z rewolweru do oddziału 7 roty 37 pułku jekaterynburskiego piechoty jego cesarskiej wysokości wielkiego księcia Aleksieja Aleksandrowicza, gdy pułk ten odprowadzał do koszar aresztowanych sprawców rozruchów.

„Strzały, jak dowiedziono i ustalono w dochodzeniu szczegółowem, pochodziły z mieszkania właściciela domu, Józefa Kołodziejskiego.

„Chociaż do oskarżenia Kołodziejskiego o to przestępstwo, które pociągnęłoby za sobą surową karę, niema żadnej zasady, a przytem okazuje się, że K. znajdował się z rodziną pod ówczas na parterze w sklepie swoim, biorąc je dnakże pod uwagę: 1) całą doniosłość tego faktu, 2) nie do przebaczenia w każdym razie pozostawienie przez Kołodziejskiego mieszkania jego podczas rozruchów ulicznych bez należytego dozoru, czego następstwem mogło też być wtargnięcie do mieszkania tego kogoś obcego, kto właśnie strzelał i 3) ciążącą w takich razach na właścicielach domów odpowiedzialność w ogóle za zupełny porządek i spokój w ich domach, JE. główny naczelnik kraju według przysługującej mu z prawa władzy, postanowieniem z dnia 5 (17) maja b. r. za nrem 75, nałożył na właściciela domu w m. Łodzi, Józefa Kołodziejskiego, karę pieniężną w sumie pięciuset (500) rs.

„Grzywna ta, wniesiona przez Kołodziejskiego do Kasy powiatowej łódzkiej za kwitem z dnia 11 (23) maja b. r. 5.809 do depozytu dla gubernatora piotrkowskiego, przelana została do funduszów więziennych na urządzanie ogólnych miejsc zamknięcia“.

Urzędowy ten dokument, przytoczony bez zmiany stylizacyi — nie wymaga żadnego komentarza.

Z zaboru pruskiego.

Dla charakterystyki stanowiska, jakie dzisiejszy minister oświaty Bosse zajął w sprawie szkolnej wobec katolików w ogólności a katolików Polaków w szczególności, piszą z Prus Zachodnich do *Preuss. Lehrer Ztg.* pod nagłówkiem: „Nauka katolickiej religii w polskim języku“, co następuje:

Koeln. Volks-Ztg. wypowiedziawszy zdanie, że podczas rządów nowego ministra oświecenia wchodzą w życie rozporządzenia, które nam katolikom nie są sympatyczne, miała zapewne na myśli odmowną odpowiedź ministra w sprawie urządzenia katolickiej szkoły w Gdańsku. Do wyjaśnienia niezadowolenia katolików przyczyni się jeszcze więcej następująca, również odmowna decyzya tegoż ministra. Z Łasina i 7 przyległych miejscowości udali się katolicko polscy ojcowie rodziu do ministerstwa oświecenia z prośbą, aby polskim dzieciom w ich gminach udzielana była nauka religii katolickiej na wszystkich stopniach w polskim języku. Na wniosek ten odebrali petenci w tych dniach odmowną odpowiedź, w której wskazano na to, że w szkołach trzech podanych miejscowości, pobierają uczniowie polscy naukę religii na najniższym stopniu w ojczystym języku, a w reszcie podanych szkół władają polskie dzieci tak dobrze niemieckim językiem, że mogą z korzyścią wykładu przedmiotu tego w niemieckim języku słuchać.“

Zawsze to samo. Dla tendencyi germanizacyjnej poświęca się wychowanie religijne dzieci, bo o takiem wychowaniu mowa być może tylko wówczas, jeśli naukę religii pobierają dzieci w języku ojczystym.

Z Niemiec.

Dzienniki niemieckie zapowiadały niejednokrotnie, że na najbliższej sesyi parlamentu pojawi się przedłożenie rządowe o powiększeniu sił zbrojnych, ale były dzienniki, które te zapowiedzi zaprzeczały. Teraz pokazuje się, że dzienniki pierwszej kategoryi miały racyę, bo komunikat półurzędowy nazywa zaprzeczenia co najmniej przedwczesnemi i pisze dalej: „Nie uprzedzając decyzyi, jaka w tej mierze zapaść może, robią się ciągle przygotowania, aby wnioski rządowe już na najbliższej sesyi parlamentu zawczasu zostały przedłożone. To odnosi się szczególnie do strony finansowej, która tylko na podstawie bardzo dokładnych i troskliwych obliczeń da się ułożyć z należytą pewnością i dokładnością. W tym kierunku praca w ministerstwie wojny odbywa się właśnie teraz z szczególną gorliwością i pośpiechem“.

Na podstawie własnych informacyj dziennik *Nat. Ztg* potwierdza tę wiadomość i dodaje, że niektóre części projektu i obliczeń już są ukończone i że nowe przedłożenie wojskowe może się pojawić w jesieni, jeżeli to będzie uznanem za stosowne.

Z Anglii.

Według wiadomości z Londynu oba stronnictwa porozumiały się ze sobą, aby parlament został rozwiązany dnia 25 czerwca. Jeżeli nie zajdzie nic szczególnego, to ostatnie posiedzenie odbędzie się dnia 23 czerwca, a może jeszcze dnia 24 czerwca. Królowa przybędzie do zamku Windsoru dnia 23 czerwca i dnia następnego odbędzie się sesya rady tajnej, — dnia 25 czerwca będzie urzędownie ogłoszonem rozwiązanie parlamentu.

Oba stronnictwa rozpoczęły agitacyę wyborczą już od dwóch tygodni. Stronnictwo liberalne pod kierunkiem Gladstone'a spodziewa się zwycięstwa przy pomocy żywiołów demokratyczno-socyalistycznych jakie zwycięsko objawiły się w wyborach do rady hrabstwa londyńskiego na mocy niedawnej ustawy o administracyi.

Ale i stronnictwo torysowskie ma nadzieję zwycięztwa przy pomocy sojuszników swoich liberalnych unionistów, którzy mimo swego liberalizmu nie chcą żadną miarą zgodzić się na rozszerzenie unii z Irlandyą przez przyznanie jej osobnego parlamentu, o jaki upominają się Irlandczycy, w czem popiera ich Gladstone. Atoli i w łonie Irlandczyków nie ma zgody.

Rozłam, jaki powstał jeszcze za Parnella, trwa dotąd w dawnej sile i zawziętości.

Dla tego wynik wyborów jest niepewny, a od tego wyniku zależy nie tylko los gabinetu, ale i przyszły kierunek polityki zagranicznej. Gdyby Gladstone dostał się do steru władzy, stosunek Anglii do przymierza środkowej Europy i do państw bałkańskich uległby radykalnej zmianie.

Stosunki z tem przymierzem oziębiłyby się z pewnością, — a stosunki z Rosyą stałyby się przeciwnie życzliwszemi.

Skutkiem tego cała konstelacya polityczna w Europie stałaby się inną.

Kronika.

Kraków, 14 czerwca.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro w środę o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ulica św. Anny, *Collegium physicum*) posiedzenie zwyczajne. Porządek dzienny: 1) Demonstracya anatomo-patologiczna przez prof. dra Browicza 2) Dr. Sroczyński okaże i objaśni przypadek choroby oczu, metodą Panasa operowany. 3) Prof dr. Cybulski okaże preparaty mikroskopowe mózgu i rdzenia pacierzowego, nową metodą przygotowane.

Z Towarzystwa prawniczego. Jutro we środę 15 bm. o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali radnej m. Krakowa XXXII zebranie Tow. prawniczego. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie o nowych ustawach i rozporządzeniach (dr. Wilkosz). 2) Komisya prawnicza Sejmu i jej działalność podczas ubiegłej sesyi przedstawi dr. Zoll. 3) Referat dra Krzymuskiego o wynagrodzeniu niewinnie skazanych według ustawy z 16 marca 1892. 4) Pogadanka o wnioskach rządowych w przedmiocie reformy waluty w Austryi, zagai dr. Leo. Z powodu ważności spraw, będących na porządku dziennym upraszamy członków o wczesne i liczne przybycie. *Jasiński*, prezes *Kasparek*, sekretarz.

Zakład św. Jadwigi w Krakowie ogłosił sprawozdanie ze swej półtoraroczaej czynności od 1 lipca 1890 do końca 1891 r. Uzyskawszy w maju 1890 r. zatwierdzenie statutów, Stowarzyszenie św. Jadwigi rozpoczęło swą działalność w wynajętem przy ulicy Poselskiej mieszkaniu, które książę kardynał ce biście poświęcił. W kilka miesięcy po otworzeniu zakładu sale były już przepełnione, a zgłoszenia przechodziły materyalną możność pomieszczenia więcej nad trzydzieści i kilka robotnic. — W myśl statutów przyjmowano te tylko dziewczęta, które pracą własną zarabiając na życie, lecz za mało, — potrzebowały opieki i pomocy Zakładu. Jedynie w razach wyjątkowych przyjmowano do czasu bezpłatnie dobrze polecone, a pozbawione zarobku sieroty spiesznie wyszukując im sposób zapracowania na życie. Za pomieszkanie ze światłem i opałem żądano z początku 2 złr. miesięcznie, zniżając niebawem opłatę na 1 złr. 50 ct. Do końca 1891 r. pięćdziesiąt i jedna dziewcząt korzystało z opieki Zakładu. Z tych jedna umarła, pielęgnowana z niezwykłem poświęceniem przez współtowarzyszki, jedna zaś z Zakładu wyszła za mąż. Dziewczęta, przyjmowane do Zakładu, z różnych pochodziły stanów; nieraz znalazły się między niemi i córki zamożniejszych domów ze staranniem wychowaniem, które ruina majątkowa pogrążyła w biedzie; przeważnie należały one do stanu mieszczańskiego. Oprócz opieki Zakładu, każda z nich osobną znajdowała opiekunkę wśród pań wizytatorek, popierających działanie komitetu. Na czele komitetu stoi hr. Andrzejowa Potocka.

Na dochód tego pożytecznego zakładu podczas wyścigów w Krakowie odbędzie się koncert ze współudziałem słynnej pianistki panny Janotówny i również słynnej śpiewaczki panny Szlezygierówny. P. Janotówna jest tyle łaskawą, że na ten cel umyślnie tylko na jeden dzień do Krakowa przyjeżdża z Londynu, gdzie stale mieszka.

Z Koła akademickiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Rzucona przez grono patryotów myśl stworzenia Towarzystwa na wzór wrogich nam „Schulvereinów“ już się przyjęła i przeszła w czyn. W różnych stronach Galicyi i po za jej granicami powstają „Koła“, a wszystkie razem łączą się w jedno wielkie Towarzystwo „Szkoły ludowej“.

Przed niespełna miesiącem podobne Koło zawiązało się wśród akademickiej młodzieży krakowskiej. Przez ten krótki czas istnienia wzrosło już do liczby stu kilkudziesięciu członków, a z każdym dniem ciągle się powiększa i rozszerza. Przyczyny tego powodzenia szukać należy w żywotności idei, którą Towarzystwo na swym sztandarze wypisało i wszystkiemi siłami z ealizować pragnie.

My młodzi nie bądźmy w tej narodowej pracy ostatni. Nie zapominajmy, że tylko tą pracą, że tylko czynami zdobędziemy przyszłość. Pamiętajmy, że chylące się do grobu pokolenie 1863 roku patrzy na nas trwożne, jakich w nas obrońców znajdzie narodowa sprawa. Z jego czystych rąk weźmy sztandar ludowej sprawy, wznieśmy wysoko i z hasłem „przez oświecony lud do wolnej Polski“, idźmy w przyszłość. Towarzystwo nasze to jedyny teren, gdzie siły, zapał i dobre chęci praktycznie zużytkować możemy.

Więc dalej do dzieła! Niech tysiąc akademików jak jeden mąż wstąpi do Towarzystwa, niech nadchodzące rocznice klęsk narodowych zastaną nas schylonych w pracy i znoju nad ugorem ojczystym. Zbudowaliśmy nieśmiertelnemu wieszczowi pomnik spiżowy — zbudujmy mu drugi, wspanialszy. Tym pomnikiem: „zabezpieczony przed głodową śmiercią stan nauczycielski, i oświecony, uobywatelony lud“.

W Krakowie dnia 12 czerwca 1892 r.

Imieniem Koła akademickiego: *K. Marowski*, przewodniczący.

Zmarli. Władysław Jezierski, długoletni dyetaryusz magistratu, zmarł w dniu 3 b. m w Krakowie.

Dnia 11 b m. zmarł w Mińsku gubernialnym ś. p. Wiktor Wincenty hr. de Rochetin, margrabia de la Garène. Urodzony w Krakowie r. 1830 z ojca Adolfa, potomka magnackiej rodziny francuskiej, i matki Emilii z Bożawola Romanowskich, ś. p. Wiktor Wincenty spokrewniony był z wieloma domami polskiemi. Ożeniony był z marszałkówną Woronicz Jelcówną.

Józefa Leszczyńska, matka-ksieni Zgromadzenia Siostr Klarysek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie, zmarła w 72 roku życia.

Franciszka Splichal, córka obywatela m. Krakowa, zmarła w 23 roku życia.

Wyjechali z Krakowa. Radca dworu Seferowicz, szef sekcyjny Obentraut, radca minist. br. Lilienau i sekretarz min. Gollner dziś rano odjechali z Krakowa do Lwowa.

Taksa dla fiakrów podczas wyścigów. Magistrat miasta Krakowa ogłasza następującą taryfę należytości dla fiakrów i dorożkarzy za jazdę z miasta do toru wyścigowego i z powrotem: Za jazdę dorożką dwukonną z miasta do toru wyścigowego 1 złr. 50 ct., za jazdę dorożką dwukonną z toru wyścigowego do miasta 1 złr, za czekanie przez pół godziny 60 ct.

Za jazdę dorożką jednokonną z miasta do toru wyścigowego 1 złr., za jazdę dorożką jednokonną z toru wyścigowego do miasta 50 ct., za czekanie przez pół godziny 40 ct.

Opłata rogatki należy do jadącego z miasta.

W konserwatoryum muzycznem odbył się wczoraj egzamin kursu wyższego szkoły fortepianowej, na którym uznano za ukończonych wychowańców konserwatoryum pp. Wincentego Czarnowskiego, Felicyana Szopskiego i pannę Stanisławę Spławińską.

Z teatru. Wczorajszy drugi z rzędu popis choreografi znej trupy lwowskiego personalu utwierdził publiczność krakowską w przekonaniu, że siły baletowe zbyt są niewyrobione, aby nawet niewybredną publiczność krakowską zadowolić mogły. Balet „Geniusz złośliwy“, lubo efektowniej obmyślany niż wystawiona poprzednio „Noc karnawałowa“, nie obudził zainteresowania, a wykonanie jego bardzo wiele pozostawiało do życzenia. Jedyną okrasą widowiska był występ solotancerzy pp. Seregni i Salvaggi, których oklaskiwano.

Premie dla rzemieślników. Z fundacyi Wincentego Łodzia Ponińskiego odbędzie się losowanie tegoroczne 19 lipca, przy którem wygrane będą następujące kwoty: I premium 858 złr., II premium 715 złr., III premium 572 złr., IV premium 492 złr. Według statutów fundacyi przypuszczeni będą do ciągnienia losów tylko ci czeladnicy, którzy: a) w Galicyi lub w W. Ks. Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni; b) wyznają religię katolicką rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku; c) wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samodzielnie; d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem, wydanem przez właściwy urząd parafialny, a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez dyrekcyę policyi, w innych zaś miejscowościach przez właściwego starostę powiatowego. Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście dni przed losowaniem, tj. włącznie do dnia 5 lipca br. godziny 2 po południu wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyżej oznaczone.

Wypadki w mieście. Wczoraj o godzinie $5^1/_2$ wezwano pogotowie ratunkowe na Dębniki do A. B, woźnego sądowego, który dostał nagle napadu szału ostrego. Podano choremu środki uspokajające, a gdy mimo to rzucił się z furyą na otaczających, związano go i odstawiono do szpitala św. Łazarza. O godz. 7 znów przyprowadził strażnik policyi starą kobietę D. S, którą napadło 2 uliczników i ugodziło kamieniami w okolicy skroni, gdzie odniosła dwie głębokie rany i obrzęk powieki górnej prawej. Opatrzono skaleczenia autyseptycznie.

Dzisiaj o godz. 7 m 55 rano wezwano pogotowie do teatru, gdzie maszynista A L, lat 32, miał paść na ziemię omdlały. Przybywszy skonstatowano śmierć nagłą, prawdopodobnie wskutek ataku sercowego.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 31 maja b. r, a złożonych przez sumiennych znalazców w wydziale III magistratu m. Krakowa, przeglądać można w administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Wystawa krajowa we Lwowie. Komisya, wybrana przez komitet organizacyjny wystawy, ułożyła już listę osób, które mają być zaproszone do wzięcia udziału w wielkiem zebraniu interesentów. Lista ta obejmuje 500 osób, które zaproszone zostały na d 29 bm. do Lwowa. W tym dniu odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej zgromadzenie, na którem wybrany zostanie komitet wykonawczy.

Dyrekcya zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich muszą ubezpieczać w wymienionym zakładzie, że termin wnoszenia opłat i przedkładania obliczeń za I półrocze 1892 upływa z dniem 30 bm. i że opłaty te wraz z obliczeniami muszą być przedłożone zakładowi najdalej do 14 lipca br.

Formularze obliczeń otrzymać można we wszystkich władzach politycznych I instancyi.

Przedsiębiorcy, uchylający się od obowiązku przedkładania w wymienionym terminie obliczeń i opłat, ulegają karom przewidzianym w ustawie.

Z Izby sądowej. W sprawie karnej dra A. Medweja wniosła obrona za pośrednictwem dwóch posłów prośbę do tronu o przesłuchanie świadków pojedynku bez wdrożenia przeciw nim postępowania karnego.

Komisya lwowska dla spraw opery i koncertów na wystawie wiedeńskiej, złożona z pp.: Rudolfa Schwarza przewodniczącego, St. Niewiadomskiego sekretarza, Henryka Jareckiego, St. Cetwińskiego i Mieczysława Sołtysa, rozwiązała się.

Śmierć, czy letarg? Z Kut donoszą o niezwykłym wypadku z życia ludzkiego. Umarł tam nagle dnia 31 maja kupiec, Ormianin, Puncar Janowicz, człowiek w pełni sił i zdrowia. Ponieważ już na początku roku bieżącego, w podróży do Kijowa i na Kaukaz, dwukrotnie zamierał i po 3-dniowem leżeniu na katafalku, gdy go w trumnę wkładano, powracał do życia i — ku przerażeniu gości pogrzebowych — wstawał, żądając pożywienia, tedy i obecnie zachodzić może ów objaw letargu, tem dziwniejszy, że pseudo-nieboszczyk na pozór jest trupem zupełnym: oczy zgasłe, bladość trupia, nieruchomość ogólna i stężenie członków. Mimo to, gdy ułożywszy go na katafalku, ręce mu wiążą, zrywa sznury samą siłą prężności ścięgni.

Z Królestwa Polskiego. Sensacyjne wrażenie w okolicy Stopnicy, jak donosi *Gazeta Kielecka*, wywołał nagły skon ś. p. Gotszalka, właściciela folwarku Sieczków. Zmarły zabity został skrytobójczym strzałem, wymierzonym przez okno. Jeden z ludzi dworskich i syn nieboszczyka zostali aresztowani.

Wiedeń, 11 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*) W naszem polskiem Towarzystwie akademickiem „Ognisko“ miał prof. Ciliński odczyt o „Panslawizmie“. Prelegent podał najpierw znaczenie i historyę powstania panslawizmu, datującego się od Szafarzyka i Kolara. Ten ostatni dziełem swem *„Ueber die literarische Wechselseitigkeit“*, wydanem 1837 w Peszcie, rozpoczął na szerszą skalę propagować ideę panslawistyczną, skutkiem czego przyszedł do skutku kongres słowiański w r. 1848. W kongresie tym jednak nie brali udziału Polacy, podobnie jak nie wzięli udziału w r. 1867 w pielgrzymce słowiańskiej do Moskwy na wystawę etnograficzną. Czesi dziś także do innego przychodzą przekonania, a plemiona słowiańskie południowe kraje Europy zamieszkujące, od kąd uwolniły się od ucisku tureckiego, starają się samodzielnie rozwijać.

Przy końcu podziękował prelegent wszystkim zgromadzonym członkom Towarzystwa za gościnne przyjęcie i za to, że dozwolili mu korzystać z dzieł cennych, w bibliotece Tow. się znajdujących, że mógł brać udział w odczytach, wykładach i poufnych pogadankach literackich które każdego czwartku regularnie się odbywały. Zachęcał też prelegent młodzież akademicką do cichej a wytrwałej pracy, do szczególnego pielęgnowania historyi i literatury ojczystej, do wyrabiania w sobie stałego charakteru.

P. Kukiel, przewodniczący sekcyi naukowej podziękował za rady i wskazówki, przez prelegenta podane i przyrzekł uroczyście, że członkowie starać się będą do nich ile możności stosować.

Dla artystów. Donoszą z Waszyngtonu pod d. 18 maja, że *„National Art Association“* odbyło walną naradę w sprawie zniesienia cła od dzieł sztuki w ogólności. Ostatnie zmiany cłowe w Ameryce obostrzyły i podniosły podatek wywozowy od obrazów i rzeźb, z wyjątkiem dzieł, wykonanych przez Amerykanów po za granicami ich kraju. Kongres ten zwolenników swobody sztuki, na którym nozestniczyli przedstawicie prawie wszystkich części kraju, odbył się w sali „Columbian University“. Pani Harrison, żona prezydenta, miała zagaić posiedzenie, lecz z przyczyny choroby nie mogła temu zadość uczynić; zastąpił ją Morton. Sądząc z ogólnego nastroju przedstawicieli ciała prawodawczego,

granice Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej otwarte zostaną dla dzieł sztuki całego świata.

Oddział kobiecy na wystawie powszechnej w Chicago będzie nader zajmującym. Amerykanki dokładają wszelkich starań, żeby go, ile możności, uświetnić. Pałac przeznaczony dla tego oddziału wykonany został według planów architektki, panny Zofii Hayden z Bostonu i pod jej kierunkiem; budynek jest już gotów, obecnie przystąpiono do urządzenia wewnętrznego. Oprócz zwykłych robót ręcznych, których pełno na każdej wystawie, reprezentowana też będzie działalność umysłowa świata kobiecego, a zwłaszcza w dziedzinie wychowania dzieci. Znajdą się tam okazy systemu freblowskiego, szpital wzorowy i prowadzony przez doktorki wraz z doświadczonemi infirmerkami. W szpitalu tym pewna liczba łóżek zachowana będzie w razie potrzeby dla pacyentek. Kobiecem też przedsiębiorstwem jest oddział *„for public comfort“*, miejsca wypoczynku dla kobiet, dzieci i inwalidów. We wszystkich budynkach wystawowych znajdą się podobne lokalności, zaopatrzone we wszelkie wygody, a znajdujące się pod nadzorem komitetu kobiecego.

Mianowania. Minister oświaty nadał rzymsko-katolickiemu nauczycielowi religii w gimnazyum Franciszka Józefa w Drohobyczu ks. Bronisławowi Karakulskiemu, opróżnioną przy gimnazyum państwowem w Rzeszowie posadę rzymsko-katol. nauczyciela religii, a rzymsko katol. profesorowi religii w gimnazyum państwowem w Jaśle ks. Szymonowi Cetnarskiemu, opróżnioną przy gimnazyum Franciszka Józefa w Drohobyczu posadę rzymsko-katol. nauczyciela religii.

Składki. Podczas imienin p. Antoniego K. złożono na ręce p. Eugeniusza Koziańskiego na dom narodowy w Cieszynie kwotę 8 złr. 60 ct. i 1 markę niemiecką.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę 15 czerwca: Po raz drugi „Mały Faust“, opera komiczna w 3 aktach Herve'ego.

We czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Sprawozdanie z posiedzenia Komisyi historyi sztuki** Akademii Umiejętności w Krakowie. Dnia 2 czerwca b. r. Komisya historyi sztuki odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego. Przewodniczący przedstawił Komisyi zeszyt drugi tomu V sprawozdań, który świeżo opuścił prasę.

Prof. Wł. Łuszczkiewicz złożył do aktów notatkę ś. p. Kolberga o budowlach kościelnych i cerkiewnych w Lubelskiem, wraz z rysunkami kościołów w Żółkiewce, Tarnogórze i cerkwi w Siedliskach Tarnawie i w Złojcu. Następnie zwrócił uwagę na zakończenie charakterystyczne szczytów dachowych drewnianych w starych budynkach w Krakowie na Piasku, które są coraz rzadsze, dlatego sądzi, że należałoby je kazać odrysować i ogłosić w reprodukcyi. W dyskusyi nad tym przedmiotem podnosi p. A. Römer, że i w Wilnie podobne zakończenia dachowe się jeszcze dochowały.

Prof. M. Sokołowski odczytał pracę p. n. **Erazm Kamyn złotnik poznański i wzory przemysłu artystycznego u nas w XV i XVI wieku.** Po ogólnym rzucie oka na rozwój i znaczenie rytownictwa dla artystycznego przemysłu, od drugiej połowy XV w. autor przychodzi do wniosku, że wzory takie, rytowane na miedzi, przeważnie niemieckiego pochodzenia, rozchodziły się u nas oddawna za pośrednictwem podróżujących kupców zagranicznych, o których niejednokrotnie wspominają nasze źródła, a później sprzedawane były w księgarskich składach. Świadczą o tem inwentarze księgarza krakowskiego Macieja Scharffenberga z roku 1547, tudzież lwowskiego bibliopoli Hanusza Brickyera z r. 1573. Mieliśmy przytem i nasze własne wzory. Rastawiecki w słowniku rytowników wymienia wzory, wydane przez złotnika Erazma Kamyn w Poznaniu r. 1592. Autor zastanawia się w dłuższym wywodzie nad znaczeniem tych wzorów złotniczych, które zresztą Rastawieckiemu naocznie nie były znane i dzisiaj należą do największych rzadkości, stwierdza na podstawie przedłożonych i polskim napisem opatrzonych rycin, że są one już drugiem wydaniem, gdyż pierwsze, sądząc z wyrytych przy niektórych ornamentach lat, należałoby odnieść do r. 1552 następnie analizuje ich ornament, wykazując w nim cztery pierwiastki odmienne, składające się na jedną całość. Przy motywach wspólnych ornamentacyi późnego niemieckiego odrodzenia jest w ich układzie wybitny charakter wschodni, który im nadaje rodzimą cechę, właściwą cywilizacyi pośredniczącej między Zachodem a Wschodem. W dyskusyi podnieśli pp. Łuszczkiewicz i Lepszy znaczenie wygłoszonej rozprawy, przyczem p. Łuszczkiewicz zaznaczył, że i kamieniarze nasi korzystać mogli z tych wzorów, gdyż motywy z nich wzięte spotykają się na niektórych pomnikach grobowych polskich.

Sekretarz przedłożył nadesłany przez p. Adama Chmiela komunikat p. n. „**Kontrakt o namalowanie obrazów do zakrystyi kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu z r. 1786.** Obrazy te wykonał malarz krakowski Wojciech Gutowski; do dziś dnia znajdują się one na miejscu, nie posiadają jednakże znaczniejszej wartości artystycznej.

Prof. Maryan Sokołowski przedstawił komisyi cały szereg dezyderatów, dotyczących badań nad pomnikami epoki romańskiej u nas a w szczególności podniósł konieczność publikacyi, odnoszących się do kapitularza Jędrzejowskiego, katedry płockiej, portalu w Końskiem, kościołów w Opatowie, Inowłodzi, Siewierzu, krypty św. Leonarda na Wawelu, klasztoru św. Jędrzeja w Krakowie i t. p., tudzież tak rzadkich rzeźb tego czasu. Wykazał potrzebę opracowania wyrobów złotniczych, kodeksów miniaturowych jak również pieczęci z tej epoki. Wreszcie objawił życzenie zebrania materyału rozrzuconego w źródłach piśmiennych, a drukowanych do pierwszych wieków naszej historyi i wciągnięcia w zakres naszych badań tak pomników śląskich, jak pomorskich, którh się do tych czasów odnoszą. W dyskusyi nad poruszonemi kwestyami prof. Łuszczkiewicz zastanawiał się nad trudnościami, jakie są nieodłączne przy badaniu niektórych pomników, a następnie zakomunikował, że posiada około 30 tablic zdjęć z polskich pomników architektonicznych gotyckich, które wymagają również publikacyi. Pp. Stryjeński i Hendel przyrzekli swój współudział w wykonaniu rysunków, dotyczących wprowadzenia w życie powyższego programu.

Nowo wyszły zeszyt 2 tomu V. sprawozdań zawiera: Władysława Łuszczkiewicza Reszty romańskiej architektury dawnego opactwa cysterskiego w Wąchocku, Maryana Sokołowskiego miniatury włoskie biblioteki Jagiellońskiej i modlitewnik francuski ks. Samuela Sanguszki w bibliotece Dzikowskiej. Leonarda Lepszego Pacyfikał sandomirski oraz złotnicy krakowscy drugiej połowy XV stulecia, Wojciecha Gersona Przywilej opatowski, Władysława Łuszczkiewicza sprawozdanie z wycieczki naukowej w lecie 1891 roku, Ferdynanda Bostla Inwentarz obrazów polskiego zbioru z roku 1780 wreszcie sprawozdania z posiedzeń komisyi za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1891 r., zestawione przez Leonarda Lepszego.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów tak u nas, jakoteż na Bukowinie i Mołdawii, z wyjątkiem Węgier, gdzie po części rdza po części robactwo zboża niszczą, okazuje się bardzo zadowalniający. Oziminy, z początkiem wiosny nikłe, poprawiły się ożywione deszczem; szczególniej teraźniejszy stan pszenicy obiecuje obfity i dorodny plon. Wczesne owsy i jęczmiona rozrastają się bujnie, a trwająca czas dłuższy niska temperatura przeszkodziła korzystnie zbytniemu wybujaniu zbóż, zmniejszając przez to niebezpieczeństwo położenia się. Obfitość deszczu w dniach ostatnich, o ile dla zboża i traw użyteczna, o tyle niekorzystnie wpłynąć może na stan kukurudzy. Okoliczność ta już dzisiaj zwyżkę w cenie tego artykułu wywołała Mniej korzystnym jest stan owoców, które z powodu panującego zimna w czasie kwitnienia drzew wiele ucierpiały.

Z Budapesztu donoszą: Wskutek silnej ulewy, która panowała w ubiegłym tygodniu, zboża wylęgły. Pszenica, jęczmień i owies napadła w niektórych okolicach rdza, w innych znów pożółkły one, a kłosy mają przeważnie puste. Stan pszenicy w ogóle jest średni, stan żyta jakościowo dość dobry, ilościowo zaś średni lub zły, jęczmień ozimy średni, jary zły, owies w ogóle średni, w niektórych miejscowościach znakomity. Żniwa rzepaku już się rozpoczęły, gdyż deszcze mocno zaszkodziły jego jakości.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 2186 wołów węgierskich, 1346 galicyjskich, 274 bukowińskich, 933 niemieckich razem 4719.

Płacono za cetnar metryczny wołów galicyjskich po 57—61 złr., 53—56 złr., 56—52 złr., byki i krowy płacono po 23—34 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·6 mm	742·7 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,4	+10°,4	+19°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 2	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	74 %	42 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	0

Uwagi: Wczoraj wieczór deszcz i błyskawice w nocy trochę deszczu.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 13 czerwca.

(§) Dziś mieliśmy znowu zamach na giełdę. Wykonał go p. Scharf, przeciwnik regulacyi waluty w swoim dzienniku *Sonn- und Montags-Zeitung*, umieszczając rzekomy telegram z Budapesztu, donoszący, jakoby *Pester Lloyd*, którego stosunek z rządem węgierskim jest znany, miał otrzymać wiadomość, iż z powodu trudności, stawianych w parlamencie austryackim przedłożeniom walutowym, cała sprawa regulacyi waluty odroczoną została do jesieni i dopiero w jesieni będzie Izba magnatów nad nią obradowała. Skutek tego doniesienia — w poniedziałek rano nie wychodzą pisma codzienne — był ten, iż akcye kredytowe spadły nagle o pięć złr., a na giełdzie zapanował popłoch przypominający niemal panikę z dnia 14 listopada.

Stan ten trwał jednak nie długo, ponieważ minister skarbu dał w komisyi walutowej uspokajającą odpowiedź, zaprzeczając stanowczo, jakoby podczas wczorajszego pobytu węgierskiego ministra skarbu Wekerlego w Wiedniu chodziło o odroczenie sprawy regulacyjnej. O tem nawet i mowy nie było. Owszem panuje pomiędzy obydwoma ministrami skarbu najzupełniejsza zgoda i porozumienie, a tak austryacki minister skarbu zgadza się z formalnemi poprawkami, przedsięwziętemi przez węgierską komisyę parlamentarną jak znowu i Wekerle bynajmniej nie sprzeciwia się zamierzonym poprawkom lewicy, jeżeli te mają na celu ubezpieczenie i przyspieszenie podjęcia wypłat w gotówce. Zatem nic a nic nie zaszło takiego, co mogło dać powód do mniemania, iż obydwa rządy myślą o odroczeniu regulacyi waluty.

Minister Wekerle był tylko trochę niezadowolonym ze zbyt powolnego obradowania austryackiej komisyi walutowej, a pod tym względem wyraził minister Steinbach przeświadczenie, iż parlament austryacki załatwi sprawę walutową do 10 lipca. Trudność całej sprawy leży wedle naszego mniemania w stanowisku, jakie obecnie zajęła lewica, która właściwie sprawę regulacyi waluty ani popiera, ani też jej się nie sprzeciwia. Jej chodzi w danym razie o kompensatę wedle zasady: *„Du ut des“* i w tym kierunku toczą się też rokowania poufne z rządem. Jak długo te rokowania nie będą uwieńczone pomyślnym skutkiem, tak długo kuleć będzie sprawa walutowa i wlec się dotychczasowym trybem.

Czego jednak chce lewica? Wprawdzie żąda ona bardzo dużo, ale ostatecznie można przypuszczać, iż mniejszem się zadowolni, n. p. prowadzeniem dalszego językowego rozgraniczenia powiatów sądowych w Czechach. Może być, iż p. Plener osobiście idzie w swoich żądaniach nierównie dalej, mianowicie pragnie zająć poprostu miejsce dra Steinbacha, ale to zresztą nie jest nic nowego, a nadto zachodzi jeszcze tu bardzo ważna okoliczność, że w tym kierunku nie znajdzie on poparcia w własnem stronnictwie.

Ale wróćmy jeszcze na chwilkę do najnowszego popłochu giełdowego. Najciekawszą rzeczą w doniesieniu p. Scharfa jest powołanie się na powagę *Pester Lloyda*, który w poniedziałek zrana podobnie jak dzienniki wiedeńskie wcale nie wychodzi. *Sapienti sat.*

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Czerniowce, 14 czerwca. Umarł tu nagle Jerzy Flondor, poseł do Rady państwa.

Wiedeń, 14 kwietnia. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* radca dworu Hailig-Hailingen Gustaw otrzymał najwyższe uznanie z okazyi uproszonego uwolnienia go od funkcyi prezydowania w komisyi egzaminacyjnej w oddziale umiejętności politycznych.

Sędzia powiatowy Cetnarski Jakób z Złotego Potoka przeniesiony do Buczacza, adjunkt sądu powjatowego Jonas Wilhelm, z Bóbrki i Drexler Filip z Sieniawy, przeniesieni do Stryja, a Janko Kazimierz Karol z Buczacza do Glinian, Gailhofer Jan z Glinian do Dobromila, Tarnawski z Sieniawy do Niżankowic. Sekretarzami sądu mianowani adjunkci sądowi: Cieśmirski Orest z Tarnopola przy sądzie apelacyjnym we Lwowie, Gładyszowski Włodzimierz z Sanoka przy sądzie obwodowym w Sanoku. Nareszcie sędziami powiatowymi zamianowano adjunktów: Ludwika Markowskiego dla Wojniłowa i Włodzimierza Huzara dla Złotego Potoka.

Wiedeń, 14 czerwca. Minister skarbu powołuje się w komisyi walutowej na mniej więcej powszechne życzenie, aby zaprowadzono mniejszą jednostkę monetarną. Życzenie to usprawiedliwiają praktyczne i socyalne względy. Ludność będzie lepiej zapatrywać się na szelągi, niż na półcenty. Minister podnosi również, że właśnie kraje najbardziej cywilizowane posiadają małe jednostki monetarne. Co do użycia słów „waluta złota“ minister oświadcza, że to, co zaprojektowano, jest walutą złotą i może, a nawet musi być tak nazywanem. Przyznać jednak trzeba, że projekty nie przechodzą wprost do czystej waluty złotej, gdyż w czasie przejściowym srebrne złote reńskie będą istnieć w obiegu, jako moneta, posiadająca kurs w kraju a oznaczenie wysokości monety srebrnej, będącej w obiegu, jak i postanowienie, co ma się stać z tą monetą po okresie przejściowym, obecnie jest niemożebnem. Austrya opuściła ustawowe podstawy waluty w chwili wstrzymania bicia monet srebrnych na rachunek prywatny w r. 1879. Kroku tego nie można odwołać bez spowodowania przewrotu w cenach. Przeciw ewentualnemu zamiarowi opuszczenia wyrazu „waluta złota“, aby przez to przecież zastrzedz sobie możność wybijania srebra na rachunek prywatny, zauważa minister, że ta droga jest zamkniętą, gdyż wtedy oznaczenie relacyi byłoby niemożebnem. Co do wpływu konferencyi monetarnej na stosunki Austro-Węgier po przyjęciu projektów rządowych minister omawia 3 ewentualności: gdyby konferencya zgodziła się na zasadę oznaczania najwyższej ilości, do jakiej mają być wybijane monety srebrne (kontyngent), to kraje, przyjmujące tę zasadę stałyby się krajami o walucie złotej, gdyż główna istota waluty srebrnej: nieograniczone wybijanie monet srebrnych — byłoby wzbronionem, gdyby zaś konferencya orzekła zrównanie srebra ze złotem, co równałoby się międzynarodowemu traktatowi na podstawie bimetalizmu, wówczas Austrya musiałaby uczynić to, co inne kraje, posiadające walutę złotą jak Anglia i Niemcy, a więc zmienić walutę pod opieką międzynarodowego traktatu; gdyby wreszcie konferencya nie przyniosła żadnego rezultatu, wtedy cena srebra zostałaby wystawioną na wszelkie przypadkowe wpływy a Austrya dopiero wtedy musiałaby obstawać przy walucie złotej, choćby nawet miała walutę w tej mierze kulawą, jak Francya. Minister prosi w końcu o przyjęcie artykułu pierwszego bez zmiany, aby ze względów czysto teoretycznych nie narażać na szwank ważnych przedłożeń rządowych.

Szczepanowski oświadcza się przeciw projektowanym zmianom artykułu 1.

Kaizl wskazuje na odmienne postępowanie Niemiec; przy zaprowadzaniu waluty złotej zamierza Austrya ustalić relacyę za pomocą unormowania nowej monety złotej, której państwo na razie wcale bić nie chce. Mowca twierdzi, że rząd stara się głównie o zysk przy wybijaniu nowych monet srebrnych i oblicza ten zysk na 42½ miliona złr.

Suess przemawia przeciw, Schwab za przyjęciem waluty złotej.

Minister skarbu podnosi, że Niemcy, Francya, Włochy i Ameryka północna mimo różnorodności stosunków walutowych, nie posiadają charakterystycznej cechy prawdziwego bimetalizmu, mianowicie nie mają wolności bicia monety.

Pieniądze srebrne są tam w obiegu jedynie jako znaczki pieniężne. Nasze stosunki nie pozwalają wkroczyć na tę samą drogę, co Niemcy, które rozporządzały wielkiemi sumami pieniędzy. My musimy dokładnie określić cel, do którego dążymy.

Na tem przerwano obrady, następne posiedzenie komisyi walutowej dzisiaj rano.

Wiedeń, 14 czerwca. W Izbie poselskiej odpowiada minister rolnictwa na interpelacyę Grossa i tow. w sprawie katastrofy w Przybramie. Minister przyrzeka, iż z wypadku tego zda dokładnie sprawę, gdy śledztwo ukończonem zostanie. Minister przytacza, jakich użyto środków ratunkowych zaraz po wybuchu pożaru i jak wielką przeszkodą były tu nagromadzone gazy Pomimo tego udało się z pomiędzy 835 ludzi, których katastrofa w kopalniach zaskoczyła, wydobyć 522; w ogóle dotąd sprawdzono śmierć 319 górników. Minister zaprzecza pogłosce, jakoby górnikom broniono wyjazdu z kopalń. Przeciwnie, wzywano ich, aby czemprędzej wyjeżdżali z kopalń.

Minister chwalił ofiarność ludzi z gotowością spieszących na ratunek i podziwienia godne zachowanie się ludności, wspomniał o hojnych datkach pary cesarskiej i arcyksiążąt, podał następnie liczbę wdów na 286, sierót na 742. Co do przyczyny pożaru zdaje się, że wywołany on został przez porzucenie palącego się knota przed wyjściem z kopalni.

Minister wydał natychmiast zarządzenia, co do rewizyi wszystkich kopalń i polecił zastósowanie środków chroniących od pożarów.

Wiedeń, 14 czerwca. W procesie karnym przeciw redakcyi *Neue fr. Presse* o zaburzenie stosunków wyznaiowych przez zamieszczenie w feletonie, w tekscie romansu Wildbrandta, utworu poetyckiego, uwłaczającego religii, — oświadczył odpowiedzialny redaktor Koller, że nie jest winny, — gdyż gdyby był wiedział, że inkryminowane ustępy zawierają znamiona tak ciężkiej zbrodni, to byłby je skreślił.

Wiedeń, 14 czerwca W procesie przeciw *Neue Freie Presse* odpowiedzialny redaktor na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, został od winy uwolniony.

Wiedeń, 14 czerwca. Taaffe z powodu zaziębienia zmuszonym jest przez dni kilka pozostać w domu.

Praga, 14 czerwca Wszystkie wieczorne wydania tutejszych dzienników, które podały mowę Edwarda Gregra, mianą na rozwiązanem przez rząd zgromadzeniu w Niemieckim Brodzie, — zostały skonfiskowane.

Przybram, 14 czerwca. Władze obwiniają górnika Kriza jako tego, który przez nieostrożne upuszczenie palącego knotu spowodować miał pożar w szybie Maryi. Uwięziono Hawelkę i Kriza jako świadków czynu.

Budapeszt, 14 czerwca. W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego na posiedzeniu wczorajszem sekretarz stanu wykazywał, że preliminarz budżetowy ułożony jest na podstawie realnej, wyjaśniał, że niemiecki język wykładowy w zakładach wojskowych jest potrzebny, napiętnował jako niepatryotyczny krok publiczne rozgłaszanie, jakoby bliskim był czas kiedy wierność pułków austryackich skutkiem socyalizmu stanie się wątpliwą stanął w obronie komendanta korpusu Lobkovica, który nakazał zaniechać oświetlania i ozdabiania kasarń.

Ciąg dalszy rozprawy odłożono na dzień następny.

Ostrzyhom 14 czerwca. Stan wody na Dunaju ciągle szybko się podnosi.

Tak zwany „nasyp agencyi“ w kilku miejscach przerwany. Cała okolica zalana.

Linia kolei Ostrzykomu do Fuezitvar w kilku miejscach podmyta.

Poczdam, 14 czerwca. Przybył tutaj król szwedzki i powitany został serdecznie przez cesarza niemieckiego.

Londyn, 14 czerwca. *Times* zamieszcza wiadomość, że cholera w Meschod wzmaga się; rząd rozwinął kordon sanitarny.

Bruksela, 14 czerwca. Wedle wiadomości, jakie tutaj nadeszły, zginęło wśród protestantów w walce z katolikami nad jeziorem Nyanza 5 do 6 tysięcy katolików, których wpędzono do jeziora.

Bruksela, 14 czerwca. Ze względu na jutro odbyć się mające wybory, rząd przedsięwziął nadzwyczajne środki ostrożności. Wojsko skonsygnowane w koszarach.

Petersburg, 14 czerwca. Rada ministrów uchwaliła londyńskiemu Towarzystwu dla kolonizacyi izraelitów zezwolić na utworzenie centralnego komitetu w Petersburgu i komitetów lokalnych w innych miastach.

Rada ministrów zatwierdziła plan budowy kolei z Czeliabińska (za Uralem) do Omska. Budowa ma być jeszcze w tym roku na koszt państwa rozpoczętą.

Petersburg, 14 czerwca. Spodziewają sie z końcem czerwca przybycia tu rumuńskiego następcy tronu Ferdynanda i królowej greckiej.

Petersburg, 14 czerwca. Rząd przeznaczył 125 milionów rubli na zaopatrzenie ludności w zboże pod zasiew.

Petersburg, 14 czerwca. Uchwalony w ubiegłą sobotę przez komisyę zbożową termin do zniesienia zakazu wywozu zboża ma być ogłoszony dopiero po zatwierdzeniu przez cara.

Ateny, 14 czerwca. W ostatnich dniach było w kilku miejscowościach trzęsienie ziemi.

W Tebach zawaliły się dwa domy, przyczem jeden mieszkaniec został zabity. Mieszkańcy obozują w czystem polu.

Dowódzcy rozbójniczych band Milnas i Danos zostali zabici.

Sofia, 14 czerwca. Minister wojny zamianował podpułkownika Drandarewskiego prezydentem, zaś podpułkowników Andrejewa i Katinkowa i majorów Goldzińskiego i Ficzewa członkami sądu w procesie przeciw mordercom Belczewa, który się rozpocznie w przyszłym tygodniu.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 czerwca 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	75
Zjednoczony dług w srebrze	95	45
Austryacka renta złota	113	40
5 % austryacka renta (marcowa)	100	85
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	318	25
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	55

Wiedeń, 14 czerwca. Ruble papierowe 124·25. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·12; żyto 8·68; pszenica 8·90; owies 5·78.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 14/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	124 —	126 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 20	58 60
20-to frankówka złota	9 45	9 55
3% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 40	98 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 80	94 70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 60	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
„ „ „ „ II Em.	94 70	95 70
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
4% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 30	108 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 50
4½% „ „ „	98 20	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	101 50	102 50
4% „ likwidac. „ „ 100	97 —	99 —

Lwów, dnia 13/6

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	237 —	240 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 90	101 60
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 75	105 4[illegible]
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 —	94 7[illegible]
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
5% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 60	98 30

Warszawa, dnia 13/6 (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 13/6. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95 75	95 95
5% „ „ srebrna za złr. 100	95 40	95 60
4% „ „ złota za złr. 100	113 20	113 40
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 85	101 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	141 —	142 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141 60	142 —
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	152 —	153 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	183 —	183 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 65	100 8[illegible]
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	142 —	14[illegible] —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	135 2[illegible]	135 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 —	94 80
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 30	105 30
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94 50	95 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	109 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. na złr. 100	101 —	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123 50	124 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 80	7 30
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	189 25	190 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 70	18 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 —	24 60
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	32 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10 —	Anglobank na 200 złr	154 —	155 —
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr	116 80	117 30
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	317 75	318 50
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	260 —	26[illegible] 50
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 zł.	— —	— —
12 —	Laenderbank na 200 złr	220 7[illegible]	221 50
47·30	Austro-węgierski na 600 zł.	99[illegible] 50	997 —
17 —	Unionbank na 100 zł.	115 50	116 —
32·25	Ferdynanda Północn. na 1050 zł.	293[illegible]	2935 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr	214 50	215 30
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 zł.	241 50	245 —

Ogłoszenie.

Dnia 21 czerwca o godz. 3 popołudniu odbędzie sie w gmachu c. k. szkoły zawodowej w Zakopanem

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa gospodarczego przemysłu drzewnego
Stowarzyszenia zarejestrow. z nieogran. poręką
z siedzibą w Zakopanem.

Porządek dzienny.
1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Komisyi kontrolującej z czynności rocznych co do bilansu za rok 1891.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Rozdział zysków, ustanowienie kwoty, przeznaczonej na fundusz zapasowy i ustanowienie dywidendy.
4. Wnioski samoistne. 1504 1

Z Dyrekcyi Tow. gosp. przem. drzewnego,
Wincenty Regiec. Franc. Neuzil.

MAGGI przyprawy do rosołu najlepszej jakości do nabycia w handlu *Jana Miki* w Krakowie. 1417 1

L. 5200.

Konkurs.

Magistrat król. miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem, z mocy uchwały Rady miasta z dnia 18 maja b. r., jakoteż na podstawie ustawy z dnia 2 lutego 1891, Nr. 17 dz. u. kr. i rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891, Nr. 67 dz. u. kr., konkurs celem **obsadzenia dwóch posad lekarzy miejskich z płacą po 500 złr. a. w. rocznie.**

Ubiegający się o te posady winni do swych podań dołączyć:
a) metrykę urodzenia,
b) certyfikat przynależności,
c) świadectwo dostatecznej fizycznej zdatności, wystawione lub potwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego,
d) dyplom doktora medycyny, względnie doktora wszech nauk lekarskich, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej w kraju,
e) świadectwo z odbytej dwuletniej praktyki przy szpitalu publicznym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego.

Posady te nadaje się na rok pierwszy prowizorycznie.

Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy **do 15 lipca b. r.** do tutejszego Magistratu. 1506 1 3

Z Magistratu król. miasta Stanisławowa, dnia 28 maja 1892 r.

Rutynowany pisarz

znajdzie umieszczenie
w kancelaryi notaryalnej
1519 1 2 **w Żabnie.**

Propozycya małżeństwa.

Kto chce się bogato ożenić, niech się z całem zaufaniem zwróci do biura **Steinera w Budapeszcie, ulica Berzseny'ego, L. 2,** gdzie liczne propozycye małżeństwa wciąż napływają. Imponujące posagi do 500.000 złr. Najściślejsza dyskrecya zapewniona. 1512 1 2

Ekonom ze szkoły agronomicznej w Czernichowie, w której całkowite kursa, oraz i kursa weterynaryi ukończył, mogący wykazać się dyplomem i chlubnemi świadectwami z samoistnego prowadzenia zarządu folwarków, poszukuje posady **rządcy** lub **ekonoma** samoistnego **od 1 lipca b. r.**
Zgłoszenia pod lit. **M. K.** poste restante **Tarnów.** 1518 1 3

Poszukuję pożyczki

3 do 4.000 złr.

do budowy na 1-szą hipotekę.
Zgłoszenia pod „**H. Jan**" poste restante **Kraków.** 1513 1 3

Ekonom kawaler, 45 lat liczący, posiadający chlubne świadectwa ztąd i zagranicy, znający się dokładnie na wszelkich gałęziach gospodarstwa, poszukuje zaraz zajęcia. Adres: **Ekonom** poste rest. **Nowy Sącz.** 1496 1 2

Kamienica jednopiętrowa

z ogrodem, przy Krakowie położona, jest **do sprzedania.**
Wiadomość: **handel Wgo Miki, Rynek, Kraków.** 1515 1 3

W Wiedniu.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe 1400 13 0

Albina Krajewskiego w Wiedniu,
I., Giselastrasse, 1.

dostarcza wszystko, co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost i u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany **gratis i franco.**

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca wielki wybór 1511 1 3

książek na premie

ozdobnie oprawnych, z napisem **„Nagroda pilności"**, wydanych nakładem Towarzystwa pedagogicznego, „Macierzy polskiej", „Wydawnictwa ludowego" itp., poleconych przez c. k. Wysoką Radę szkolną krajową.

Zamknięcie rachunków
Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie

Stowarzyszenia zarejestrow. z nieogran. poręką

za rok 1891.

Z początkiem r. 1891 liczyło Towarzystwo członków	2361
W roku 1891 ubyło członków	213
W roku 1891 przybyło członków	385
Z końcem roku 1891 liczy Towarzystwo członków	2533

BILANS.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Pożyczki na skrypta i weksle	300.191·53	Udziały	71.372·32
Odsetki należne zaległe	5.632·69	Wierzyciele	248.736·28
Odsetki na 1892 wypłacone	28·33	Odsetki na r. 1892 pobrane	2.481·—
Koszta prawne	1.063·34	Odsetki należne za r. 1891 od wkładek	5.821·39
Rachunek Banku krajowego	35.859·80	Fundusz rezerwowy	21.528·22
Lokacya	191·—	Zysk na rok 1891	4.717·42
Realność Towarzystwa	8.125·—	Koszta administracyi	260·—
Gotówka 31 grudnia 1891	3.824·94		
	354.916·63		354.916·63

Zysk za rok 1891 wykazany w kwocie 4.717 złr. 42 ct. rozdzielono:

a) na 6% dywidendy od udziałów	3.961·34
b) 10% zysku do funduszu rezerwowego	471·74
c) Na książki dla kółek rolniczych w powiecie	65·—
d) Na dom narodowy w Cieszynie	100·—
e) Na dom akademicki w Krakowie	25·—
f) Dla weteranów z r. 1831	25·—
g) Dla prześladowanych Unitów w Rosyi	25·—
h) Dla ubogich uczniów szkoły dąbrowskiej na sprawienie odzieży	44·34
Razem	4.717·42

Dąbrowa, dnia 31 marca 1892 roku. 1503 1

Dyrekcya:
Ludwik Zakrzewski. *Konstanty Michniewski.*

Komisya kontrolująca:
Ks. kanonik Józef Pabijan. Dr. Józef Datka. Wojciech Curyło.

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Ważne na sezon wiosenny.

Bracia M. Iskovitsch.

Posiadacze kiku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy
zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniej. kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonanie, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt.
„Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9. „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7. itp. Składy w kilku głównych miastach itd.

Główny skład dla Serbii: Belgrad,
„Palais Royal" Fürst Michael-Strasse, Nro 6. „Bazar de France", i t. d.
Składy tylko **w Kragujexatz i Pożarevatz,**

Eksport do wszystkich krajów.

Tanie ceny. 682 20 24

Telegrafy, telefony i piorunochrony.

Zakładam **telegrafy** i **telefony,** wykonane najdokładniej, w mieszkaniach prywatnych, fabrykach i t. p. Telegraf kompletny już od 5 złr. 50 ct. Telefonów stacya od 16 złr. wyżej. Piorunochrony z całem urządzeniem od 20 złr. wyżej. Lampy żarowe, suche elementa itp. itp. Całe oświetlenie do sypialni i mieszkań, wystaw sklepowych, piwnic, strychów z galwan. elementami od 30 złr. wyżej. Oświetlenie pojazdów akkumulatorami.

W. Józef Neumann,

Pracownia elektrotechniczna,
Wiedeń, IV., Danhausergasse, Nr. 12.
Katalogi darmo. 1393 2 0

Pierwsza fabryka tego rodzaju w Czechach, Galicyi, Morawii i Śląsku.

Zygmunt Fluss,

Farbiarnia, apretura i pralnia chemiczna
(poruszane parą i maszynami)
Berno (Brünn) Zeile 38. Telefon 471.
Magazyny: **Ferdinandsgasse, 28.**

Specyalność: Pralnia chemiczna (Nettoyage français) dla fularów, Crêp de chin, satyny, Tussoh, batystowych ubrań, prochowników i pościeli, w całości bez prucia, niemniej garderoby męskiej i uniformów. **Farbiarnia à ressort dla ubrań jedwabn.**

Farbiarnia dla ubrań męskich i damskich
w całości, bez prucia, w kolorach pewnych.

Farbowanie ubrań do żałoby, niemniej rękawiczek
załatwiamy **w ciągu kilku dni.** — Firanki i portyery do farby i oczyszczenia.
Do uskutecznienia każdego zamówienia potrzeba 8 dni.
Wykonanie nieprzewyższone. Poręka za doskonałą robotę. Zamówienia z prowincyi natychmiast.

Filia: Leonora Weisslitz w Krakowie, ulica Floryańska, 13,
obok apteki Wgo Wiśniewskiego. 1077 4 8



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Lice, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.,** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60** i **35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 2402 37 0

Polecam się P. T. Publiczności przy zbliżających się

wyścigach i zapowiedzianym festynie kwiatowym

dekoracyą powozów, zaprzęgów itp. Wykonywuję również **bukiety, butonierki, wachlarze kwiatowe,** jako też wszelkie dekoracye, wchodzące w zakres kwieciarstwa.

Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, upraszam o wczesne zamówienia, aby polecone mi roboty mogły być dokładnie i gustownie wykonane. 1495 2 3

K. Freege.

Zakład ogrodniczy w Krakowie, ul. Lubicz, 30.

Ważne dla budujących.

Pierwszy skład wszel. materyałów budowlanych

w Tarnowie, ul. Krakowska, L. 14,

poleca, a mianowicie: **cement** opolski i krajowy, **gips** murarski, nawozowy i sztukaterski, **wapno** budowlane, nawozowe i hydrauliczne Perlmosa, **piece kaflowe, parkiety** i w ogóle wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły **po najprzystępniejszych cenach.**

Podejmuje się także **krycia dachów** w akordzie **dachówką ogniotrwałą** w różnych kolorach, **papą dachową** i **blachą cynkową** po nader umiarkowanych cenach. 982 19 24

Obstalunki na prowincyę uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i jak najdokładniej.

ALFRED RASSL, OPAWA (Szląsk austr.)

poleca pod jesienne zasiewy
w najlepszych jakościach

mąki z kości, superfosfaty, żużle Thomasa

pod najzupełniejszą gwarancyą zawartości podanych procentów. 1385 5 27

Dostawa w wagonach franco do każdej stacyi kolei
Oferty, wzory i objaśnienia uprawy na życzenie darmo i opłatnie.

Wszyscy Panowie

1045 21 0

cierpiący na sexualne osłabienie, niechaj we własnym interesie żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach, złotym medalem odszczególnionym galwano-elektrycznym aparacie **„Refector"**. Jedyny aparat, skonstruowany według zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy stosowany Refector można wygodnie pomieścić w kieszeni. Broszury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dyskretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła uprzyw. właściciel **Th. Biermann, Wien, I.,** Schulerstrasse, 18.

W. C. Angelus

dawniej **Bruno Hahn**
Kraków, ul. Grodzka, L. 2,
poleca

Sznurówki wysokie i niskie, Wachlarze, Parasolki, Pończochy damskie i dziecinne, Gąbki, Mydła Perfumy, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie, Welonki, Wstążki, Koronki, Przybory do krawieczyzny, Nożyczki. 1218 4 0

Z dniem 20 maja b. r. otworzył
Filię w Krynicy
Willa Tatrzańska.

Nowy zakład

art. fotograficzny

K. ŻELECHOWSKIEGO
artysty malarza
(dawniej Błonicwski)
przy ul. Podwale, L. 14,
wykonuje według najnowszych ulepszeń
fotografie artystyczne.
Ceny bardzo przystępne.
Na żądanie 144 15 20
portrety kredkowe i olejne.

Skład
materyj kościelnych

z najpierwszej fabryki Lyońskiej firmy:
E. Duviard-Dime & Cie
polecają

Porębski & Zimler

w Krakowie

Wszelkie zamówienia wchodzące w zakres **szat kościelnych** wykonywają starannie we własnej pracowni. 1363 6 6

Już wyszedł:

Przewodnik kolejowy

dla Galicyi i Bukowiny do miejsc **zdrojowo-leczniczych w kraju i zagranicą,** oraz do ważniejszych miejscowości Europy środkowej, z mapą poglądową. Ułożył **Eust. Kossonoga,** inżynier kolei państw. Cena **20 ct.** Jest to jedyny **Rozkład jazdy na kolejach,** w którym bez mozolnego szukania znaleść można dokładną informacyę. Do nabycia na **stacyach i w księgarniach,** a za nadesłaniem należytości za przekazem pocztowym od nakładcy **J. M. Himmelblaua w Krakowie** otrzyma dziełko opłatnie. 1449 3 3

TUTKI

(GILZY)

z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie,**
poleca

F. Sznkiewicz

w Krakowie 4 32 0
Rynek główny, Linia A—B.

Dzierżawca

żonaty, liczący 32 lat, zmuszony ustąpić z dzierżawy poszukuje **posady rządcy** lub **ekonoma od 1 lipca b. r.** za ordynaryę lub za gotówkę.

Praktykował lat 3 w najpierwszych majątkach a 7 lat gospodarował na swoem. Wymagania skromne. 1459 3 3

Łaskawe zgłoszenia pod adr. **Adam Szwob w Mirowie** p. Alwernia.

Realność

składająca się z **trzech kamienic 3-piętrowych,** położona w śródmieściu, z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość u **Józefa Doerflera,** zarządcy teże realności, **ul. Wiślna, L. 12, II piętro.** 997 12 0

Szanownym pp. Kolegom polecam się w razie potrzeby na

zastępstwo i wyręczenie w aptece.

Zgłoszenia przyjmuję pod adresem: **Ad. Reid,** aptekarz i chemik sądowy, **w Tarnowie, ulica Kaczkowskiego, L. 4 i 5.** 1475 2 3

Największy handel
maszyn do szycia

nietylko w kraju, ale i w całej Austryi,
wybór z 12 fabryk,
ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.,
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.,
ratami po 4 złr. miesięcznie — gotówką 10% taniej 1181 13 81

Józef Iwanicki

Lwów, Hotel Żorża,
Kraków, Rynek, L. 25.

Dr. CHWISTEK

lekarz stacyi Klimatycznej w Zakopanem, ordynuje tego sezonu we własnej willi **na Krupówkach.**
Tamże otwiera **z dniem 15 lipca**
1466 **pensyonat.** 2 4

C. k. Urząd pocztowy i tel. w Sędziszowie

przyjmie **praktykanta** z odpowiedniem uzdolnieniem naukowem na praktykę pocztowo-telegraficzną. Porozumienie się co do warunków listownie. 1485 2 2

Do sprzedania dworek

obszerny, o 7 ubikacyach, 20 minut od Krakowa, tuż przy **Podgórzu, z dużym ogrodem owocowo-warzywnym, 28½ morgów łąk i roli.** — Piękna, wesoła i zdrowa miejscowość.

Bliższa wiadomość **w Krakowie, ulica Lubicz, L. 23.** 1463 3 4

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne 137 109 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. 11.

Tajemnica

aby wszystkie nieczystości i wyrzuty skórne, jako to: **wągry, pryszcze, plamy wątrobiane, nieprzyjemny pot** itp., zupełnie usunąć, polega na codziennem umywaniu się

karbolowo-siarczanem mydłem

wynalazku **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Kawałek 45 cnt. w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 968 9 20

„Kompot brusznicowy"

z lasów Szumawy w Czechach, w faseczkach 5-kilo po 2 złr. 30 cnt., przy 100 kilo taniej, smażony w dobrym cukrze, dobrze opakowane przesyła za zaliczką

Franc. Tvrzickij, Prachatice.

Zlecenia przyjmuje i wyjaśnienia daje **A. Tàbor, Trzciniсa.** 1468 2 3

Park Krakowski.

We środę, sobotę i niedzielę
przy sprzyjającej pogodzie
koncert muzyki wojskowej.
Restauracya we własnym zarządzie.

Młoda osoba władająca płynnie językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca kasyerki od 1 lipca b. r. (Na żądanie złoży kaucyę). Informacyi z grzeczności udzieli Admin. „N. Reformy". 1486 3 8

Młodzieniec

który 6 klas gimnazyalnych ukończył i stanowi aptekarskiemu chce się poświęcić, znajdzie jako

praktykant 1473 2 5

umieszczenie w **aptece St. Gutwińskiego w Bielsku** (Szląsk austr.).

Na linii kolei transwersalnej **w Skawcach,** okok Suchy, **we dworze,** tuż obok stacyi kol. są

mieszkania

na sezon letni do wynajęcia.
1447 3 3 **Szanzer,** poczta Muchacz.

Kamienica I-piętrowa

o 11 oknach frontu z dużym ogrodem, **do sprzedania,** z dopłatą małego kapitału, i **kamienica II-piętrowa,** z oficynami i stajniami, w zdrowem miejscu położona, wolna od podatku, **do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel realności **przy ulicy Smoleńsk, za Rudawą, L. 22.** 1472 2 10

Kto chce się pozbyć

plam piękności z twarzy

wągrów, pryszczy i krost materyzujących, niech się zwróci do mnie.
Römhild, Thür. Josef Rottmanner, aptekarz. 822 3 0

Realność z ogrodem

przy ulicy Blichowej, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Może być i rozparcelowana.

Bliższa wiadomość **w szwalni Karoliny Soblikowej, Plac Maryacki, 2.** 1462 3 3